

8686

Bibl. Jag.

II

8686.

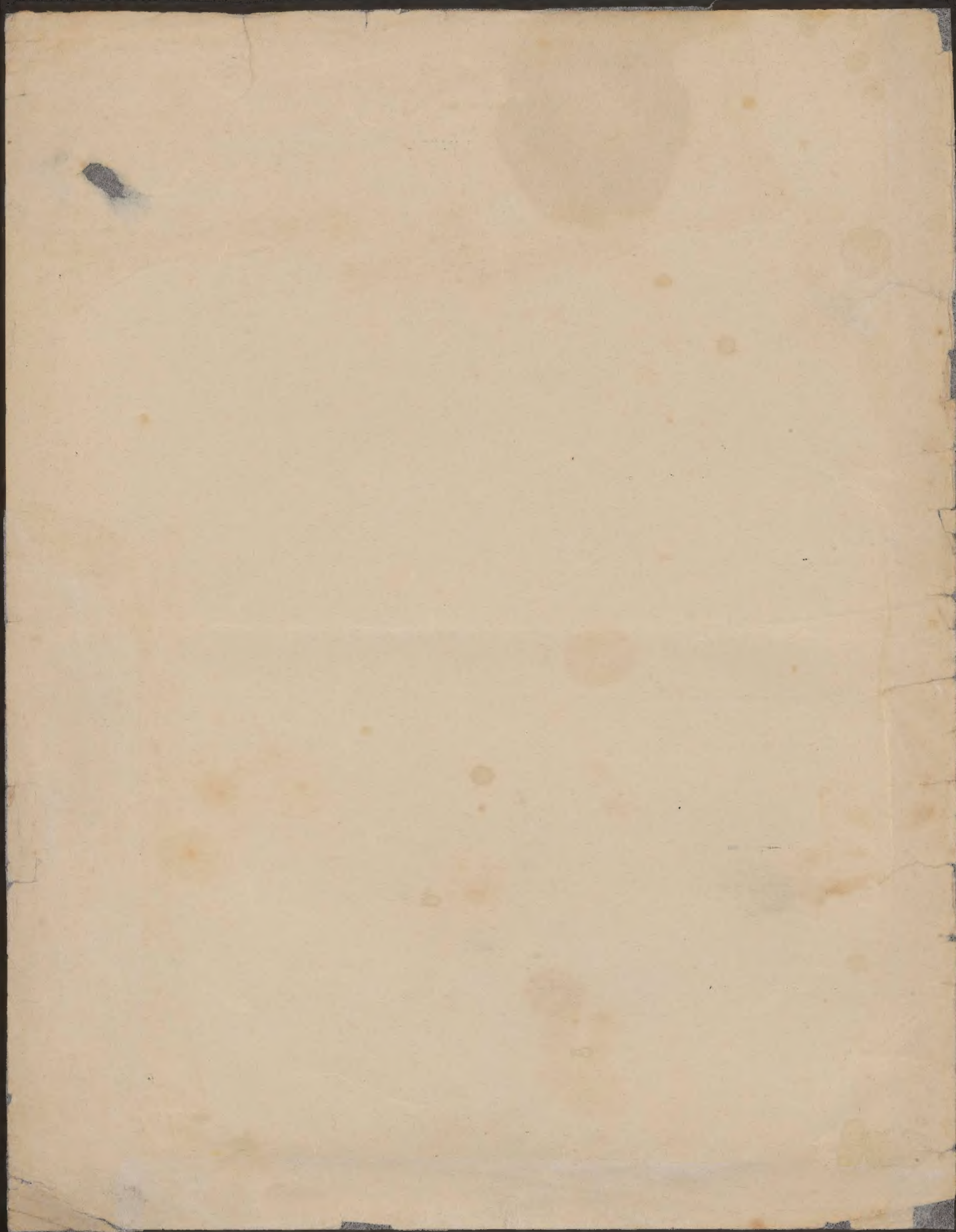
Siedem Legend: Kellera

1

Collected by J. H. Kellum

I

2



opustoszat i pudyfakat; nimis to a groy swyrczajnia dawnego
niezaforetat berse^{rozumnym} ^{darowizni} ~~zaforetat~~ fundaryjnych
~~Zapisów~~ ^{przed siostrami} ~~darowizny~~, co go tylk^o ~~rozumnym~~ ^{przed siostrami} ~~darowizny~~ ^{zapisów}
uclato muw się zwabić jessze jatkiego obstar tego dnia
da na swij ramer, to ten, otory mawory jeno ~~stado~~ ^{ziska}
polewke, ^{wylat} ~~połowa~~ mu ja, pud nogi s sryderstwem iabel
gani i szempniedrej się wynosit.

[illegible]

Gdy nad srebrt wieszcze (wobryst) dzień Wielkiej nocy, w którym,
to słun Góbiro przyzwyrajałym był dawniej piatreci, jak
wesołe mesre płynęły na jego zamost, wstydził się teras tak
zwego upadku, iż nawet do duszciwta nieśmiał iść. Był w roz-
parzy, jak przepędzić te piękne, słoneczne dni uwozy,
stości. Darcunnie prosiła go ciona z perlistem trawin w oboz
to z uśmiechem na ustach, aby się nie trapił, i aby bez obawy
powrócił znowu razem do duszciwta, on spryskł wioś usnąć się od niej
i powrócił ukręci się w lasach, ~~z~~ jak i Wielkanoc nie minie.
(na rus sin. tamże 7m)

Biegt berustawku ^{głównie goim, dolnym,} to w górę, to na dół, aż przybył do prasta-
 rego lasu, gdzie albowymie brzośnię, jęży otarżaty jęzioro i adbiżę.
 ty ^{nie} w całej długiści swej w jego głębi, ^{nie} tak się wżężyło wokoło
 czarno, i jęży nie wygładziło. Ziemia naokoło jęziora była
 drzewami, długostwisem mchem pokryta, na którą
 słowem wcale nie było słychać.

[illegible]

doprowadzili do większej jeszcze wspanialszej, niż kiedy,
 Ralwier przedtem był, i czynił znów nawrót tyle tak
 fujnych dobrodziejstw, jak jaki udruchy Rziarę, (który)
 (zaprząsł co) właśnie został sroczonowany. Najgłówniejszem stricem
 było ratowanie Kamienia węgielnego pod młóte opartwo,
 dla pięciuset najpuborniejszych i najnałomitszych murichów,
 prawdziwe miasto świętych i uszonych, w powietrzu stwórego
 miał stanąć ~~być~~ ^{stać} jego grobowiec. Sądził, że te
 przeczności winien zbawieniem swej duszy. Panieważ
 co do przygotowania ² żony swej jego inaczej postanowione,
 więc dla niej o grobowiec niestarano się. W przededniu
 Walpurgii Koto potudnia rozkazał hrabia osiedlać Konie,
 i polecił swej pięknej żonie sięść na białego Konia, na któ-
 rego swyśle na polowania jeździła, mówiąc do niej, że
 w daleką drogę z nim pojedzie. I wydał rozkaz aley am
 giermek ni prachotek im nielowawyszyt. —

Wielka trwoga ogarnęła biedną, drżała na całym
 ciele i pierwszy raz ukłamała męża, mówiąc, że jest
 staba, i prosiła, aley ja, w domu zostawić. Panieważ Krotko
 przedtem murita pługłosem (piosenką) rozniewał się gębico,
 wiedząc, że ukłama i sądził, ^{że ma} ~~nie~~ teraz podwójne pra-
 wo do niej. Musiała więc w piękne szaty przybrana
 wsiąść ~~na siąść~~ na Konia i odjechała smutna z mężem,
 niewiedząc wcale, dokąd się udają. /~~dalej~~/

Gdy już blisko potawę drogi ujechali, znaleźli się przed
 Kainiotkiem, który Bertrada ~~zawinął~~ ^{zawinął} Karata wybudował

śpiewał jakis' upiorny sturik tak głusno, jakby ~~ma~~
 jasnratłkich organów ~~inżynierów~~ /nn wstrząsających/, z po-
 śród jodeł wyjechał ów znany mąż, na czarnym koniu
 w bogatym rycewskim straju, z otulini mierzem przy
 kuku.

[illegible]

i dajmy ^{być} ob się ^{kość} znieść ^{trawie} wieczny upadek.

~~nieczy batrie~~

porata święta. Dzienica ~~tuja~~ buszła, postać i uchwytła kusi,
ciela całą, siła ~~zwrócić~~ ^{zwrócić} ramionna. W trój chwieli

Dzielnica trymata się dzielnie i niewypuszczała go, chociaż
zebrałszy miata bowiem zamiar, ujętego podstępem
dyabła ^{vlast.} zanieść ^{do nich} do nich ^{i tam} go w ciele ^{jego} obecnej nędry
wiarac ~~na~~ upodowi ~~francji~~, wu niesre swiętych,

Alle „ety“ zmielit sposob walpi, usposwient sie na moment,
~~zabijaja~~ / porozum, przysilaj, ^{nierozumi} klucza, / ^{nie} puszczaj nicy wyz jawa
 tuż nad oceanem.

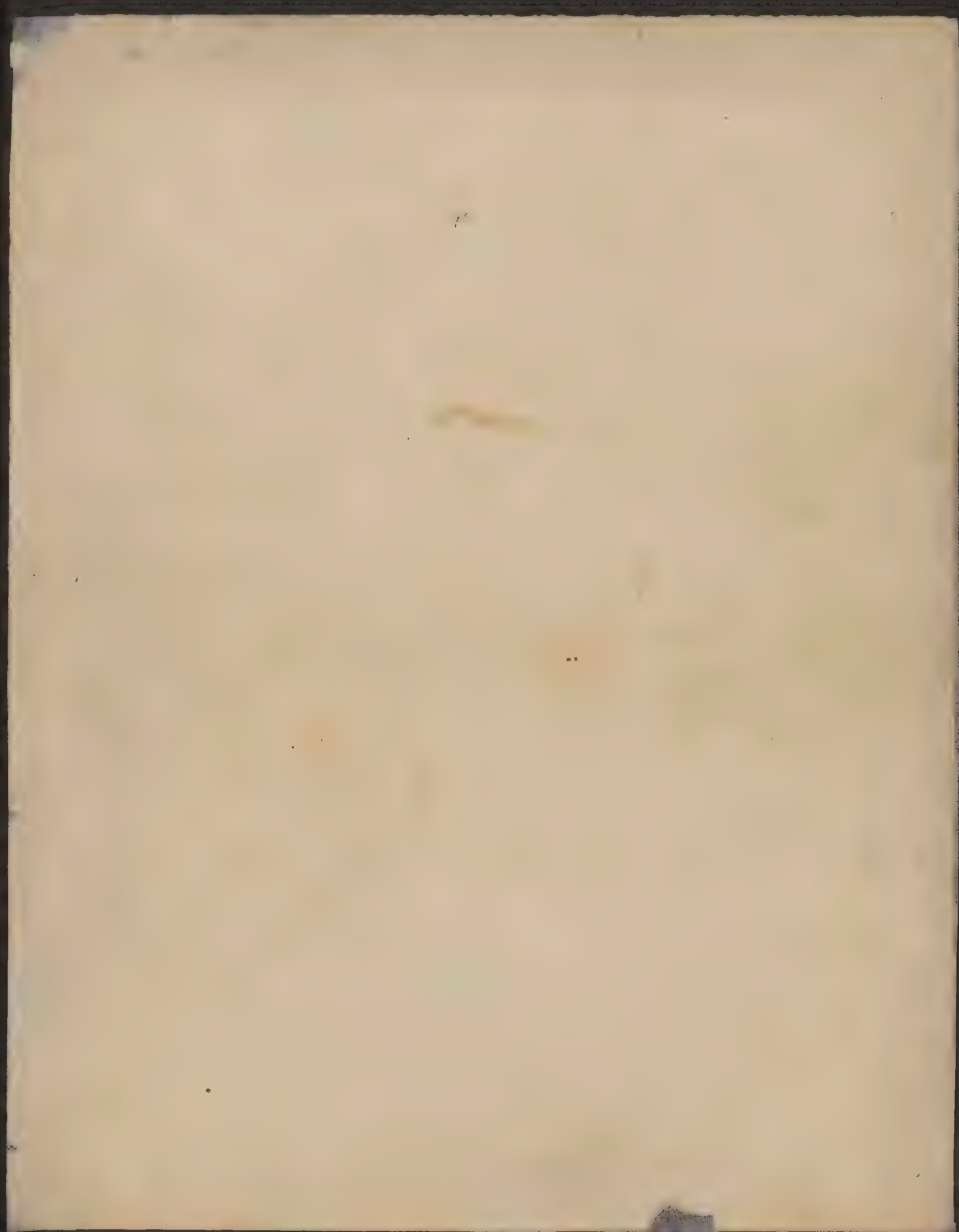
najpiękniejszy aniwt posiadał, i niebiański
piękności Maryi Anioływał. Ona też ^{ter}~~poważnie~~

[illegible]

uschrace, ~~glyceris~~

wychudzące, gdy
stonce majowego poranka budrito ją i zbawila
się, ~~i~~ ^{przebudziła} Drwila nie barzo, że tyle czasu ^{początku}
~~mieszkała~~. Ale zaraz Lmówila (Kwiat pamiątki), Zdob,
was Maryja, i gdy słońce i ~~niebo~~ wesoła wyszła
przed Kusiół, stat jej kuń przed nim tak jak
go zastawiła. Niecierpota na swojego męża
lecz ~~pojechała~~ / pojechała / wesoła i spicarnie
do domu; przerwała bowiem, że uniósł się
ją Riego wielkiego niebezpieczeństwa.

W Krótkim znanie i przywilejowaniu wto.
 kpi. firabiego. Bontrada nazata go siwielkissim
 z wresztliem honorami jwzrebac, i zauró.
 wita niesliczona iluic mory sa jego dusze. Ale
 cala milosc dla niemu. w niewytlomaczony.
 dla niej sposob ^{gasta} wystygla. w jej sercu, choi sek,
 ce to powstalo tak samo cieniem i usrucionem
 j. w. slaw. i. j. Dlatego tez jej wysoka protektorat,
 w niebie, jwzrebac ^{jwzrebac} męte. dla niej, ale taktyczny
 stony tak wolicznej miloscie gawiejszym byt
 mis. smarty. O chieo; a to stalo sie tak. jwzrebac
 w. w. ^{legendarie} ^{afisanoj} ^{hadrie}.
 a jak sie to stalo, wstap - opowiadanie.



9

Dziewica jako rycearz.

Gebizo du Rupit był do swych dawniejszych posiadłości, jeszcze wiele nowych, więc obecnie Bertrada urządzała obszernem traktowem, stynęła też w całych okolicach tak ze swego majątku jak i ze swojej piękności i urody. Ponieważ rycearz był wielce skromną i uprzejmą wobec Hardygo, więc zdawało się okolicznej szlachcie, że Hardy czy to śmiały, czy trwożliwy, odważny lub bójliwy, wielki albo mały, mógłby łatwo plejnot jej oswoić i przyswoić, i nie jeden gdy ją kilka razy widział, drwił się sam sobie, czemu właściciel jej ręki dotąd nie posiada. Wreszcie minął rok, a niestetyż ani czy kto pewną nadzieję, zawit w swym sercu.

Usłyszał i cesarz o niej, a ponieważ się był sobie aby tak znadomita poddana dostata godnego siebie męża postanowił podrasz swój podrosty stymu, utwór, udwie dnie i osnażił jej otem bardzo ijszliwym i przyjaznym listem. List ten dał młodemu rycearzowi Lendelwaldowi który właśnie w tamtą stronę jechał. Lendelwaldowi przyjął Bertrada ijszliwie, i ugraszczył tak jak Hardygo kto na jej zamku zawitał.

Łętebostkiem ^(wstrząsnieniem) przejeżdżając ^(przez) wspaniałe sale
i ogrody, po których go sprowadzali, i rozmawiał się z nim
we wtasciężkach tych ludzi. Lecz mimo tego nie pozostał
ani godziwy dłużej na zamku i jak tylko załatwił swoje
mu słuszenie i uszytych obójmat, pojeździł pania, domu
i adjechał szybko, ^(złoty) jedynym z uszytych, który tu kiedyś był
gusci. ^(jeden z nich) który nie pomógł w zdobywaniu dla siebie tego
skarbu. Był on z natury leniwy ^(niechętny) do czynów, a nawet
do słów. Gdy jego dusza i serce czuło się zajęte, co zwykle
u niego z wielkim zapętem prowadzono, to Lendelwald nieśmiało
był się nawet na pierwszą myśl, w celu uosowywistnienia tego
uwariał ^(dokonano) rzecz za dokonania, jeśli tylko wewnętrznie był zadowolony
w ogóle. Lubił się zabawiać ale tam gdzie obrotu tego
niepotrzeba było zachodu, i nie wyrobił nigdy w porę słowa,
któreby mu szczęście przynieść mogło. Myśli jego wypro-
stały ^(wzrost) nie tylko jego słowa ale i ^(złoty) tylko, że walcze często
o mało nie dostał od swoich przeciwników pokonanych, tylko dlatego
że zwałował z radaniem ostatniego cięcia, w myślach bowiem widział
przeciwnika już u swoich stóp. Dlatego też sposób jego
walki walczył podziw na uszytych turniejach, gdyż
on w ciągu czasu walki ledwie się ruszał, dopiero w ostatniej
konicznej potrzebie, jednym potężnym ciosem wyrywał pro-
ciwnika. ^(złoty) w głębiem zamysleń, ^(złoty) którego przedmiotem była
piękna Bertrada, jeździł Lendelwald do rodzinnego zamczku
potwierzonego wadliwej górskiej lesistej okolicy. Miał tylko kilka
młodych ^(złoty) i ^(złoty) młodych, to też matka jego, ^(złoty) ^(złoty)
węgłarzy i drwali jako podwalnych, to też matka jego, ^(złoty) ^(złoty)
walcze z ^(złoty) ^(złoty) jego powrotem, czy narodzić się
wiesz do domu ^(złoty) to upragnione szczęście.

[illegible]

Posywnienie ~~małej~~ rodriny, soddadło się
/sędzi/ z miedzi od Kilku Róż, owoców leśnych i
dzierżby. Matka Lendewaldta była deszczem
towarzystwa; strzelata z turku do drickich gótebi
i ciestrowi (ile jej się podobato) Towarzystwa
wfuata Rach, i naprawiała ^{Tex} ~~tallie~~ własnoręcznie uszko-
dzone mury zamku. Teraz właśnie wracata
z ubitem zającem do domu, i powiesiwszy go

w odnie wyrobko potożonej Ruchni, spijozali,
jeszcze raz w tokie, a spowrotytery jadacego zgon
syna, radosnie spuszcza most, witajac go po
po kilka miesiecznej nieobecności.

[illegible][illegible]

Latem niewesołe miał^{on} dni, matka łasata się na
niego, i ~~uważała na jego postawę~~, chcąc się rozewić,
~~już~~ naprawiała walący się dach na wieży zamkowej,
a dobrego Lentewalda ogarnął niepokój i troska, gdy
~~już nie miał tam nigdzie~~ spinająca się ~~siła~~.

Z Łapaniostatowia zmarsza (stamtąd) segły i o mało
nie zabita jabłogów i brzoja jędrca, który właśnie do bramy
wjedział, chcąc poprosić o nocleg.

Temu udało się rozweselić zachmurzone oblicze
prawni Druu, gdy prosił wiecej wiele dobrego rzeczy
opowiadał, a szczególnie o tem, to, że cesarz bawi obec-
nie ~~przebywając obecnie~~ na wielkim samku ~~wiejskiej~~
wesoły, wspaniałe uroczystości odbywają się ~~tu~~ jedna
po drugiej, a cesarz i panowie przynaglają ~~wszystko~~
i ~~uważają~~ niewiastę, ~~pania~~ i służy jemu i dy niemi wy-
brata ~~meza~~, ~~teraz ona~~ ~~buradzi~~ ~~zabie~~ ~~w ten sposób~~ ~~regulacji~~
wielki turniej, i temu, który ~~wszystkich zwycięży~~
i ~~zawyciercy~~ ~~na dalszym~~ ~~odda swa~~ ~~reke~~, ~~a to~~
i ~~w tej chwili~~ ~~(Lentewald)~~
(wielka) ~~busia~~ se Boza Diewica ~~zaproponuje jej~~ ~~bednie~~
jej ~~już nie~~ ~~dzierżba~~ i ~~zabierze~~ ~~reke~~ ~~tego~~ ~~który~~
i ~~jej~~ ~~przemocy~~ ~~który~~ ~~ma~~ ~~do~~ ~~niej~~ ~~natomiast~~
~~Boza~~ ~~to~~ ~~przedstawienie~~ ~~do~~ ~~was~~ ~~przyniesie~~ ~~reke~~ ~~w~~ ~~krócu~~
mał do Lentewalda, "Fol piękny młody mężczyzna"

^{wzduch} się starał zdobyć; według ziemskich po-
jęć jest ^{należny} walcem ~~dr.~~ prasach; także
mówią ogólnie, że panie ta sprowadza się, i że
w ten sposób sjawi się. ^{Już} jednakże już coś niernane
wręczyć, może jakiś biedny bezcnottowy ryceś,
którego mogła polubić; ^{walący} przesiedzieć gdyż ci wieści,
anai hrabiowie i sarounialcalotnicy są;
jej ośrodek serca nie mili.

[illegible][illegible]

nie wybiegniesz się w drugą, dla szałycia tego smutku
bez niego ^{mi} nie wracaj ~~przez~~ ja cię nie chce wte-
dys ~~więcej~~ widzieć! Jeżeli jakimś tego wyszo-
wit, to wezmę broń i znajdę szubca! Dla siebie gro-
bem, w którym twoja głupota już mnie nie będzie
| trapić! "

[illegible]

W Ruścisława wstąpić odprawiają (Ksiądz) Raptane
mura~~z~~ sw., przy której był po drodze ostryjcie białym
ludzi było obcych, tak więc rycerz był niema-
łą ordo~~bą~~, tego wielkiego ogromu drzew; gdy ^{już} wyszło
(nabożeństwo) się skończyło a Książ i Ruścisław z nio-
li Ruścisł, uwrut Zendełwald także błogosł.

[Faint handwritten notes, possibly bleed-through from the reverse side.]

e. bras
 sic
 const.
 two,
 ic
 sic
 or
 or
 turcom
 j.
 is j
 ne
 ic my
 ema
 my
 nissi
 i

22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100
 101
 102
 103
 104
 105
 106
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532
 533
 534
 535
 536
 537
 538
 539
 540
 541
 542
 5

10
 11
 12
 13
 14
 15
 16
 17
 18
 19
 20
 21
 22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100
 101
 102
 103
 104
 105
 106
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532

1895

W tej chwili

Natychmiast reskryta dziewczyna z konia, ukleśta
mu na piersiach. ^{u drucie mu, może} ~~(on w obec takiej prociwoty / potęgi)~~
/ sily / ~~rusza~~ nie mógł się ruszać / ~~ona~~ obcieta / ~~nie~~ /
mu srytyletem owe wazy z srebrnem ~~dwonieczkami~~
^{wehrgehöng} które u swego bandolera umocowała, podras gdy fan-
fary je a właściwie Lendelwala jako ~~wybiegające~~ ogło-
sily. / powitaly /

Teraz miał iść, Maos wielkorony w taniec. Natje-
chał ta ~~ta~~ ~~ryblich~~ / ~~quattownie~~ / i ptaszer jego jak ~~stwor~~,
ga szara chmura sunoś się w powietru.

T dziewczyna Lendelwala, która dopiero teraz zapalała
się do walki, ^(mnie si) przy galopowała odwarinie naprzeciw
niego i ~~przewodem~~ ~~prchnięciem~~ ^(wzrostu) z ~~swob~~ na siebie,
a gdy "Maos" szybko się podniósł i ~~za~~ ^{ka} ~~mięcz~~
uchwycił / ~~wyciągnął~~ ~~mięcz~~ / ona również ~~przodko~~
reskryta z konia, ażeby piero z nim wal-
czyć. Wkrótce sortat ogłusowy od sryblich
uderzeń ^{jej} ~~mięcza~~, gradających na jego głowę i ra-
miona / ~~plecy~~ /, prochwycił lewą ~~no~~ ~~do~~ ~~ptaszer~~ ~~choć~~
się ~~na~~ ~~nie~~ ~~nie~~ / ~~atony~~ ~~nie~~ / a przy sposobności
zamiar ⁹⁰ ~~przewodni~~ ~~koniu~~ na głowę. Wtem nabita
/ ~~w~~ ~~bita~~ / dziewczyna konie swego ~~prziesca~~ ~~z~~ ~~rog~~
ptasza, i ~~owinęła~~ ~~z~~ ~~nie~~ ~~rownana~~ ~~szybkością~~

grecinimika in perra v dltary do n'g, ~~o t'g~~
ptascer, ^{seže drgajca na rici} ~~iz t'g~~ izgledat jak obrymna vsa opreda
na pover pajaka, i drgajac (drz), kerat na rici.

Toraz. ~~stuka~~ go jevre po nim Driewica gotem.
mierem z ta~~ka~~ ~~przechodzą~~ / ~~zaczynają~~ /

ze planu rozłociał się na pierwotne, drobne, części
a wiodł ogólnego śmiechu path. no (przykładu nie ma)
na ich miejsce się w pierwotny drobne mijać i futury

a nycerz u Karat. sie powoli; jako puzony
dredt ~~traciac~~ ^{traciac} bez wawych waskory.
Kow. ~~to~~ ^{to} ~~bowie~~ ^{bowie} ~~ni~~ ⁿⁱ ~~zwy~~ ^{zwy} ~~cz~~ ^{cz} ~~ni~~ ⁿⁱ ~~ci~~ ^{ci} ~~at~~ ^{at}.) jako

Itak Diewica jako Lendelwald zostata ^{jako} ~~zary~~
siecza / na placu /

Podmiasta porybiana, pułta do Krolowej uwieczniona
ukleśta i stojąta trofea zwycięstwa u jej stop.
udawata i inżynierowego i krawca

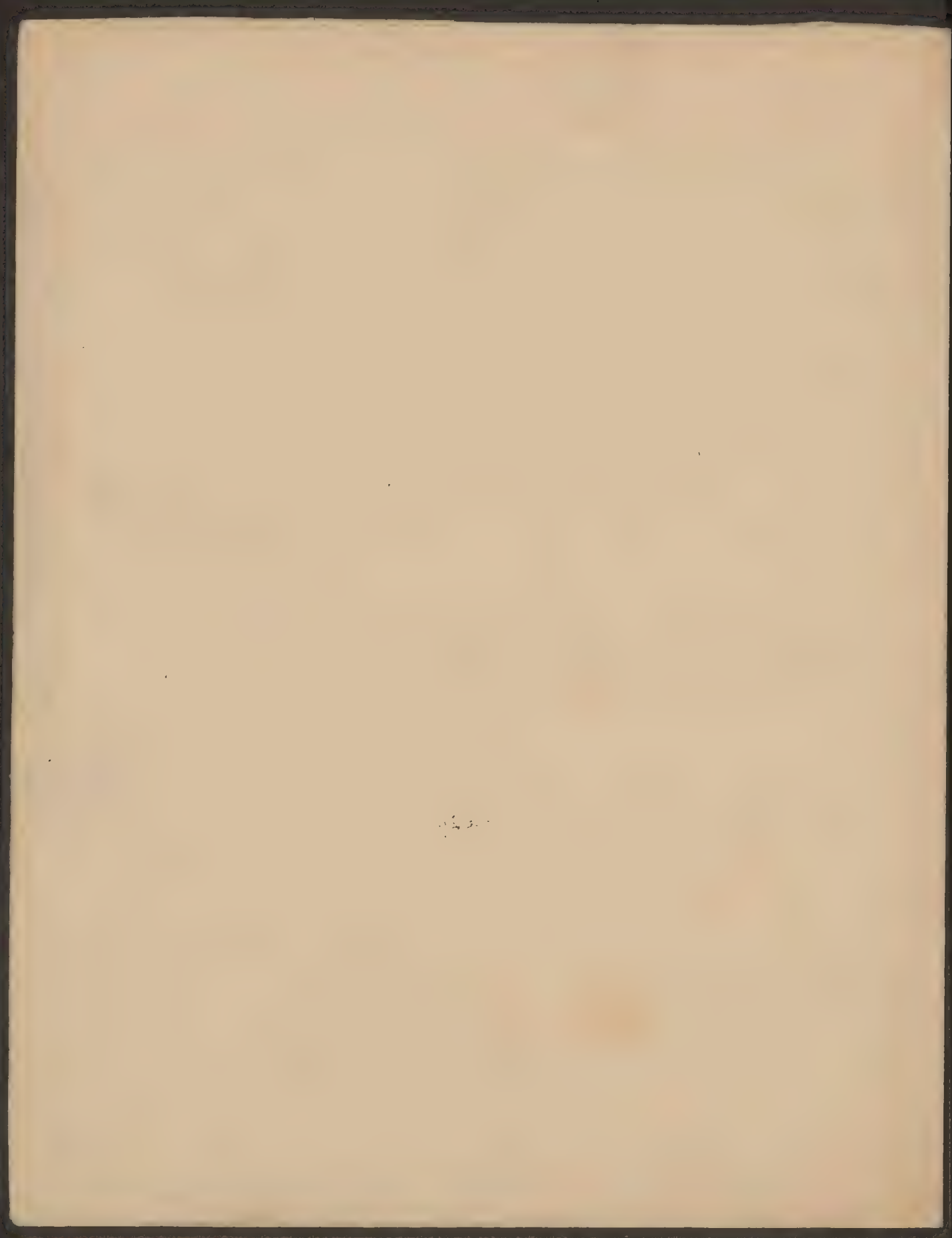
Podreun pudyństa sie i adajar Lentelwalda. Kle min
mo Leez Lee narazenta jgo skir om nusi ci przedowi,

[illegible]

za sobą, uśmiechnęła się radwinie i nerka, gdzie
się podziates? ¹ Tójż i zostan / fein / przy mnie. Wchwy-
ta jego nerka i ~~przygarnęła~~ / ^{przygarnęła} / go ku sobie.
Usiadł więc i aby sprawdzić czy nie sini, ^u pochwycił
stojący przed nim kielich i ^{na raz go} wychylił ~~go na raz~~
i wypił / wyprowił. Wino było ^(też) dobre, rozptynęło się
zarem po rylach i ~~zawitało~~ / ^{zawitało} mu stuch / we.
zobry też zwrócił się ku uśmiechniętej Robiccie
i popatrzył jej w oczy a ona zadowolona prowadzona
dalej, za częścią przedtem ^{zawitała} / ^{zawitała} / rozmowę.
Lendelwald nie wiedział co się z nim dzieje,
gdyż Bertrada mówiła do niego dobrze mu
znane ^{mi} słowa / ^{mi} / na które on odpowiadał
bez namysłu również słowami, które już
gdzieś był mówił; dopiero po jakimś czasie
zorientował się jego wprowadził, taką samą roz-
mowę z nią / Bertrada / musiał prowadzić, ^{zawitał} / ^{zawitał} /
on w czasie swojej podróży marzył / jak w swych
marzeniach sobie ułowił / a którą teraz
namyślił / dalej / prowadził, a żeby zobaczyć, jak
~~ta~~ ^{ta} zabawa wernie. / jak się ^{ta} / ^{ta} /
Ale zabawa niekonieczna się jeszcze, lecz
przeciwnie, stawała się coraz ^{normalniejszą} / ^{prekniejszą} /

gdzie już słowice zasęto, oświecono duchem i całą
towarzystwo, paty orszak uortujących/ i dąto się do najwień.
srejsali w zamku, gdzie nianu tańczyć. Gdy cesarz
protanryt tryczy pierwszy taniec z obłubienicą,
abjatyja, Lendelwalt i protanryt tryczy ostery rary.
nawróto sali, aż zarumieniona / z anglofrancem /
Bertralla wieła go. uagła. u. n. r. o. u. ~~tak~~ i zaprosz,
wadrita do przybożnej parosinej, ~~thom~~ ^{jaśno} li. r. nie. ~~nie~~.
tlem Rsieryca oświeconej kolumnaty. Tam rusita
mu się w objęcia, głaśkała jasną jego brode i dnie
Kowata mu z jego przybycie i przychyt ^unoć. Uscinwy
Lendelwalt chciat się już raz dwiedzieć, czy sin
~~nie~~ rruwa / czy to wszystko dzieje się we śnie lub napaw,
wypytywał się Bertrady o własiny przebieg całej
sprawy, ~~też~~ ~~nie~~ / a wręgołnie co się tygryto
[udnosito] do jego sobowtóra. Ona długo niemo.
gła. zrozumieć, leco słowo za słowem apowie.
słriał jej Lendelwalt, że tak a tak się onie
stało, a powie. driał całą swoją podróż / drogę,
o swim wstąpieniu do Kościółka o tem jak
tam usnął i zjawił się na turniej. Teraz
zrozumiała / rozjaśniła się jej / całą rzecz
o tyle się ujrziała w tem ręce swojej Opiekunki.

wa.
a.
Dar
icie
otry.
Rytah.
m.v.
asob.
Pi.
H.
Lony
mice
a
abra.
ach
del.
za.
we
ro
ila
ach.
egr
win
iego



2

5 Majr: 22.5.

Chęć / upodobanie / udawania messrcygu, pojawia się
(nachodzi) się, już nawet w fabryce, legendarnej świątyni
pierwszych chrześcijan Rich crasów, i niejedną
świątynią, z owych dni / crasów / nachodzi pragnienie
mówienia oswobodzenia / ustanowienia / się w ten sposób od
wyczerpania domowych i towarzyskich.

Projekt takiżego uprzedobania. data także, salachetny
nymoda, dziewica Eugenia, wprawdzie ~~o~~ miswy,
Ktem ^{tegi spustach} ~~salachetny~~, bowiem przez te męskie

uprzedzenia, nas znalazła się u tak
^{bardzo} przykrem / krytycznem / położeniu, z które-
 go jedynie przymuszenie się do pracy
 miłego z mego oddziały, ją wyratowało.

Była córka znającego Brymianina
 który co swoją rodziną, był w Aleksandrii,
 gdzie podówczas spoczęło się najdługo się
 bardzo wielu filozofów i innych uczonych.

W skutek tego została Eugenia bardzo
 starannie wychowana i wykształcona i to
 jej się tak udało / spodobało, że jak tylko to,
 co podrosta odwiedzała jak student
 wszystkie szkoły filozofów, Scholastów
 i Retoryków, mając jako straż przyboczną,
 dwóch miłych chłopców w równem
 z nią wieku. Byli to synowie dwóch
 uwolnionych z przetrzymania, nie wolnych
 którym dla jej towarzystwa rarem z nią
 wychowaniem postali i we wszystkich jej
 naukach udzielić brać musieli.

Niebawem stała się najpiękniejszą,
 dziewczę jaką tylko znaleźć można,
 a jej młodzi towarzysze / ^{zważyli} / którzy
 przypadkowo obaj się Heccentami
 wygnali także w piekny kwiatostan,
 nie żył i gdzie tylko zjawiała się
 hoża piekna, jak rośnię Eugenia
 miluchnia

Leopoldie miał dla swej córki tabakę
 (ki oracunek / respekt), iż panimmo symonki
 go praca dla jej w, nieudawał się
 zrobić jej nawet najmniejszej próby,
 a starajęcego się (wielkimi) odstąpił
 do jej woli, chociaż nikt inny nie
 byłby ^zmu na sięcia ^zmitarem (jak)
 Agnilius^a.

Ale i Eugenia już od dawna
 (od wielu dni) pręta się do niego
 z głębią, była bowiem najskarbierem
 najznakomitem i największą, ^zry,
 respektując się odznaczającą ^zmerem
 „Aleksandryi” a ^zprócz tego ^zmerem
 był jako ^zstwierd / ^zma / ^zgłębokości go /
 wielkiego ^zucha i ^zserca.

Nim to przyszedł do Ruchanego, ^zten,
 nula se ^zzwrócić i ^zgodności, otwiera
 swymu ^zpergaminów, a ^zjej ^zrostem
 stali abaj ^zflyacenci. Jeden ^zz nich
 miał ^zlarowów ^zniebieską ^zratę ^zu ^zdu
^zgi ^zrozwija, ^zonce ^zzas ^zinierno ^zbiata,
 (biata ^zz ^znieg) ^zstas ^zabry ^zbyłby ^znie,
^zprewny ^zry ^zwidai ^zprzed ^zsuba ^ztrzech
^zladnych, ^zdelikatnych ^zchłopów, ^zlub ^ztrzy
^zswięto ^zrozwille / ^zobserwice / ^zswięto
^zlub ^zhoś, ^zmtodni ^ztrzy ^zdzieńce.

Przed tem tryknanatem stał ^zmas ^zAgni.

linus w skromnej powarnej tudzie, i byliby
 najchętniej w pufaty i rudy spuzie
 wygnat swą miłość, lecz gdy widział że Eu-
 genia nieodręta młodości, niało
 naprosiw niej na kresle i ożwiadował jej
 się, w kilku stanowczych słowach,
 musiał przytem panować nad sobą, ^{gdyż} który
~~nie~~ ciągle na nią, zwrócone, i podziwiał
 jej niewystawiony wdzięk.

Eugenia uśmiechnęła się miernie,
 nie, ale się, nawet niezarumienita,
 tak bardzo jej wyportacenie jej umysłu
 i wiedza, opanowywały ^{w niej} wrystwie
 delikatniejszego wreszcie (wykłego)
 wdziennego życia. Przybrata więc po-
 wzięła, zamyślenia (radumany) i odrętki:
 Two pragnienie, o Aquilinie, przyjęcia mnie
 za matronkę, zaszczytu mnie w wysokiem
 stopniu, ale ^{moje} ~~umie~~ nie skłoni mnie do
 nierozsądnego postępku. A takimi byliby
 nierozsądnymi, gdybyśmy nieprawdą
 się dostatecznie, pociągali / ^{za} / pociągali / pociągali
 poprzeciem. Pociągali warunek jakiegobym
 meum przypuszczenia mego i podata;
 żeby rozumiał i szanował moje uczucia,
 we życie i dążeń i ożwiadował w nich
 udrat! ^{zatem} Będziesz miłe widzieli,

jeżeli często będziesz przy mnie i ^{zawsze}
 razem z temi towarzyszami mej ^{rodziny}
 będziesz się chwiał / mógł / uczyć, a nie
 sama, śledzić / za / najwyższemu / nastaj,
 niejre, sągadnicami. Przytem
 nieś nicorówny poznać, czy jesteś
 dla siebie prociwaru lub nie, a po
 jakimś czasie w wspólnej doświadczeniach
 prawy poznamy się tak, jak przystoi
 istotom przez Boga stworzonym, które
 nie w ciemnościach ale w świetle
 żyją mają.

Na takie górnoletne zadanie, odpowiadając
 dziat Aguilinus, choi wezrostronie iłm
 wkurony, jednakże z dumnym spoko-
 jem: „Gdybym się, niernat Eugenio, toby
 ciebie nie rządał samolubnie, a mnie
^{także} ^{do} ^{tego} ^{nie} ^{można} ^{wie} ^{le} ^{Przy} ^{jak} ⁱ ^{pro} ^{wi} ^{ny} ^{ga}.

Jeżeli zatem twa wiedza (twoje wiadomości) nie
 wystarczą ci / nieodeta / już teraz formać
 jakim jestem, to obawiam się, że mogły
 ci niewystarczy. Także niepryszedłem, aby
 jeszcze raz do wrotych wchodzić, tylko aby
 sobie wiaść towarzyske życia, a co do
 tych dwójga dzieci, to byłoby gdybyś mi
 twoją rzecz oddał, nie wzorem i przymiarem,
 lecz ich narodzić uwolnili, wrociła
 ich ^{starym} ^{rodzicom}, by ich wspierali i stali się

odpuścić swoje mudy / mo Hity. Właśnie
 była to ich niedziela, z Hosiwa przez
 klasztor zakonników / klasztoru
 Hosiwa) zabruiał pobożny śpiew,
 Eugenia zatrzymała Hosiwa aby się
 przystuchać, Hosiwa i usłyszała te
 słowa psalmu: „Jak trawa do źródła
 tak dusza moja taknie do ciebie
 o Boże!” „Moja dusza pragnie / ży-
 wego / prawdziwego Boga.”
 Dzy Dwie Rętych pobożnych słów, śpiewa-
 nych skromnie / prostota poboż-
 nymi głosami, przejęła ją dźwięka
 prostota, skłoniła jej istoty
 całkiem od niej upadła, serce
 jej rozstało tam wrzucone i dawała
 się teraz wiedzieć o jego pragnie-
 i nie nie mówiąc odjechała dalej
 do wiejskiego Dworu. —

Taka wzięta tajemnie i nie-
 subnie, przyswata Hyscentów ku
 sobie i opuszcza oniemu domu, niebę-
 dać wcale widziącą od sturby. Powró-
 ciła do tego klasztoru zapukała do furty,
 i przedstawiła przeorowi siebie i swoich
 towarzyszy, jako trzech młodych mniszek
 którzy pragną, jako zakonniczy zostać.

Klaartoru przyjeści, ażeby odlatyć się
od świata i żyć dla wieczności. Panie,
waż! tak była, usłona, umiata na
ograniczające pytania, tak dobrze
odpowiadać, że tenie wrygających
trech, których wiot (zadeliłatnych)
zakonitých młodych ludzi do illa,
rtoru przyjął i powoilit im subnie
zakonne przyodniać.

Eugienja była piękna jak anioł
młucha i nazywała się brakisrek
Eugieniusz, a dyaceni minowoli
(chcąc nie chcąc) zobaczyli się, przenie,
nieni w mniachów zakonnikryst
bowiem niepytano się ich wale, ale
oni już dawno przyzwyczajili się,
do tego, że tylko według woli swego
kobięcego wronu przeciwdziałka. Jednak
sprowadzalo im się to zakonne życie,
bo mieli dużo spokojniejszą pracę,
niepotrzebowali się uczyć i mogli się
całkowicie poddać, dożyć młodości,
nie postawiając. Przeciwnie
brat Eugeniusz, on niesporywał
został w krótkie sławny zakonnik,
kiew, choć miał jak marmur twarz.

lecz błyszczącymi wrymami i postaciami
 archanioła. Nawrócił wielu pogan
 pielęgnował chorych i niedrany, za-
 głębiał się w piśmię św. mówił
 Karania, swemu piękniemu dwięczoneu
 głosowi, a gdy stary opat umarł,
 on został wybrany jego następcą,
 i tak została ta delikatna Eugenia
 opatem nad 70 ma dobrami, matkami
 i dziećmi zakonnicami.

W tym czasie, kiedy ona wraz ze swymi
 towarzyszami w niepojęty sposób
 umierała, i nigdzie jej więcej nie
 odnaleziono, zapuścił się jej ojciec
 wyroczni, (kazał się (zapuścić) co się z
 jego córką stało, a ta oznajmiła że
 Eugenie usunieto od Bogów a prze-
 sioną pomiędzy gwiazdy. Główni
 Kapłani, świątkowali ten wypadek
 arcybiskup chrześcijanom to jako cud wy-
 Kazać, chociaż ^{dawno} dobre wiedzieli co
 się stało. — Owa cnota nawet jedno
~~z gwiazd~~ na niebios sklepieniu
 gwiazd i dwoma przybożnymi
 zakonnikami, jako nową konstelacy-
 i Aleksandryjczyk stali na uli-
 cach i na dachach swich ~~domów~~
 domów

patreli w górę i nieje den. Który ^{ja} widział mat/
 gdy jesse tu chodzą, i przypomniał sobie
 jak, pieśnią ^{siasternie} była, załuchał się w niej a teras
 spoglądał dążył tam i ośrauni / se. Trauni wo,
 crach, na gwiazdke, która spokójnie łociu.
 nem bte Rine mknęta, ptyneła.

Takie Aquilinus patrat, spójrat / w górę,
 lecz patrat głowa, bo to go nie przekonało,
 (ta sprawa nie dawata mu się tak jaona.) Tem
 silniej ^{wieści. obywateli} wiekryt wto ajiee Eugeniū, wrut się
 tem niejebo ^{wieści. obywateli} wywyższeniu, i przeprowadził to
 i to z pomocą Kaptanów, że jej postawiona
 prozą i oddawano cześć boga. (Aquilinus
 od którego ^{zadano} pozwolenia zwierzchniego,
 zwierzchni.) Illusius nieci na to pozwolenie
 zwierzchni, i Aquilinus udzielił go pod tem
 warunkiem, żeby postać prozą miała rysy
 i podobieństwo saginionej. Było, ^złatwością,
 dawać się to ^{przeprawa} wykonać, gdyż pozostało po niej
 wiele obrazów, postaci i ciastów, ustawio,
 w więc (w przedsiwku światy ni ^zMinerwy
 marmurowej jej prozą) i mogli bez ujmy
 podziwiać ją bogowie i ludzie, gdyż nie
 ujmuje uderzającego podobieństwa
 (nie było ^zcydriem) głowa postawa
 i zwrnie) idealnie wykonana)

W Gdy wiadomość o tem ^{zostate} dostała do Klastora, ^zz
 miała tych go zaburzenie i oburzenie i gwałtowne
 prężyła. gniewata i ch bowa trzym

nad cieniowaniem miasta, a jasne jego
światło wpadło i do przedsiwotka światłymi
oświecając posągi. Wyrażała ~~wid~~ Eugenia
swoją postać, śnieżno-białą, przewidywano
wzrostu i piękności, delikatne fałdy
sukni białej i czerwonej, a także rąki
ramion, o natchnionym i pojętym
i apokryficznie uosobieniu ustami
spoglądając przed siebie.

Zielawiczka przystąpiła chętnie
janka Ru tej bogini, z młotem i podziwem
swojej ręki, lecz stółki i dośrodek przysłał
jej serce gdy zobaczyła ten posąg w całej
swej wyrazistości, ręką z młotem i
tę, a ona w milczeniu zachwycata
się widokiem dawnej swojej istoty.
Głęboko i nieważnie smutek przejął ją
(uczucie) złości jej jaskółki z innego
piękniejszego światła zostata wyru.
wna - a teraz jako nieważny się
bladni na popustym, bo chociaż jej
obraz aż do ideału zostata wyrażony,
to właśnie przedstawiał on tę sławniejszą
sraz, wewnętrzna istota Eugenia, która
ona przez swoją naukową pedanterję,
tylko przystąpiła, i teraz słabiej i słabiej
uczucie od razom nielubi, pomału Eugenia
nie w magicznej świetle Księżycu

lepszą część swojej wewnętrznej istoty.
 Miata takie uciucie jakby była niewła-
 ściwa, karta rysista / mówiąc modnie /
 gdyż w tedy jeszcze kart nie było.
 Nagle usłyszała Eugenia szybko chodząc męski
 mimowolnie ukryła się w cieniu jakiejś
 gośtupa, i zobaczyła idącą postać Aquili-
 musa. Widziała jak stanął przed posąg-
 /statua / przypatrywał się jej długo, na-
 reszcie objął ramieniem jej szyję i zło-
 żył cichy pocałunek na marmurowych
 ustach. Potem owinał się swym pterem
 i powoli odszedł, oglądając się jeszcze
 kilka razy na jaśniejszą posąg.
 Silne ~~drżenie~~ ~~strach~~ ^{natę} Eugenia, co-
 gdy spostrzegła, nagle się opamiętała
 się, przystąpiła znów przed statue z pod-
 niesionem młotem, aby skrzyknąć otem
 grzesznym widmem, lecz zamiast
 rozbić tę piękną głowę, wyskoczyła wir-
 tek /tłumienia / pocałunek na ustach tejże,
 i spiecznie ~~odwróciła~~, bo usłyszała nadcho-
 dzącego nocnego stróża. Zwróconem /bija-
 cem sercem wsunęła się do celi i nie-
 usnęła już tej nocy; aż gdy stonice weszły.
 i przespały poranne modły, i wita w
 szybko zmierzających się oburach, o re-
 crach, nie mając modlitwą nic wspólnego.

Łakunicy uszanowali sen opata, iważ,
 jąc go jako następstwo duchowego snu wania
 w nocy. W kunsu jednak zmuszeni so-
 stali przerwać Eugenię sen / spowynę /
 cyby dykt dla niej ^{zwyczajnego} cownego do spretu.
 nia / erabienia / Pewna bogata w Towa, która
 zachorowała i pomroy / posiechy / chorzeć i ja.
 zkiej potrzebuje, posłata / po nią / i a, dając
 pucie - by duchownej i rady samego opata
 Eugenijska, którego czyny i osobe, ona
 od dłuższego czasu xxi / wielki /). Łakunicy
 niechcieli (zatem) opuścić tablicz z dobyczy, któ-
 rali ich księciostowi / mógł / doładać i na cieniu,
 skudrili więc Eugenijska. Cokolwiek i mie,
 srauc i x xaroznionem / zrumienionem
 licami, jak jej już dawno niewiadomo, wy-
 brata się w drogę, x ^{jej lity} Mysłicki ^{jej lity} i więcej
 wiadziadami z porannego snu i polu-
 tem nocnem pomiędzy prasagami siwoty,
 ni, amizeli tem, w obecnie ^{ja} przed ciekato.
 Gdy weszła do domu pugańki, zaprowadzo.
 no ją do jej pokoju i przedstawiono ich
 same. Piękna, moie sale i wie trzydziestolet-
 na kobieta, brata wyściagnięta na toia,
 jednakże niechyta ^{ona} ta chora, i Brusuna,
 lecz palająca duma, i wesotnia / i pragnie,
 niem uaywania / uycia.

[illegible]

zaspościć, i że po nic innego tu się niegnaj.
 duje / tu go niecierwano. / Przy tem ponawiała
 zaręki i cude ratoty, tak że Eugenia, ledwie
 zdolała się obronić; narazie oburzona, zebrała
 ta wszystkie swe siły i patając ^{gwieźd} ~~oburzoną~~
 tak rubarnie te diaboliczne ~~oburzoną~~
 i ~~oburzoną~~ dubitnem przewle istwa
 mi, na jakie jako zabronnik pozwolić
 sobie mogła, obruciła ~~oburzoną~~ i ~~oburzoną~~
 zaś widząc, że jej zamiary się niepowiodły,
 naraz swe postępowanie zmieniła i obróciła
~~oburzoną~~ ^{drogą} ~~oburzoną~~ wyjście / jakie już ongi dawała Puty.
 na obróciła i w dalszym setki razy oburzoną.

Skryta jak tygrys na Eugenię, objęła
 ją, jeszcze raz jakby celarnemi ramionami,
 mi, przyciągnęła ją gwałtem ku sobie
 na twóro i równocześnie zaczęła tak
 strasznie krzywić, że jej szorstkie ze
 wszystkich stron wpały do komnaty.

Na pomoc! na pomoc! (lub ratujcie, ratujcie)
 krzywała, ten człowiek chce mnie zgwałcić!
 puszczając właśnie Eugenię, która zdobyła
 rana, (ledwie dysząc) przeleżała i zmieszana
 ledwie na nogi stanęła. Nadbiegły kobiety
 krzywały zaczęły również jeszcze bardziej
 krzywić i aż ich paniu, biegaty tu i tam
 (to tu, to tam) ~~oburzoną~~ i ~~oburzoną~~ ~~oburzoną~~
 Eugenia przestraszona, nie mogła, ani słowa
 wymówić; tylko przejęta wstydem i obrzydze-
 niem uciekła do domu, ziggana krzykiem

tego rozszalałego / rozwściekłego / dumy
 Lece szataniska kobieta, pobięta bez
 miewłotnie ^{złoty} z licznem oszaleciem swojej sturby
 do Konsula Aquilinus, aby przed nim
 oskarżyć nimicha o najśrodotniejny występ
 jak on w obłudny sposób dostał / ^{nie narucił się} /
 / wreszcie / do jej domu / ^{zamiarem} / nawra-
 cania jej narucając się jej najprzód
 próbami nawracania jej, a gdy to się
 nieudato, chciał ją w gwałtowny spo-
 sób prozbawić zrci. Ponieważ cały jej
 oszał potwierdził / ^{prawił} / prawdzi-
 wość oskarżenia / ^{zernania} / stał się
 rony Aquilinus natychmiast, utwór-
 tlasztwój wujskiem i upata z wyszkie-
 mi zabounikami przyprowadzić do
 siebie, aby ich osądzić.

Wier tak przynajmniej / ^{postępujcie} / Wy
 nikremni obłudnicy, wróć do nich
 estro, czyż wam się już tak dobrze
 dzieje / ^{tak} / ^{prebiera} / się będąc takto cie-
 żami / ^{noszenia} / już odwracacie się obra-
 zając reszć naszych / ^{kobiet} / ^{pieniast} / ^{abra-}
 ząc i ^{faszcie} / ^{jakoby} / ^{drapierne} / ^{wilki} ?
 Czy wasz mistrz, którego ja więcej ra-
^{mieszanie} / ^{niż} / ^{wy} / ^{stamy} / ^{was} / ^{nau-}
 czał i wam nakazał? O nie! Wy jeste-
 cie gromada niedużów, którzy ^{tych} /
^{brani} / ^{braniem} / ^{powierzchnie} / ^{inwencji} /
 aby ^w / ^{ukryciu} / ^{podawać} / ^{się} / ^{zepsucia} /
 / ^{rozpuszczenie} /

Dońcie się, jeżeli możecie, przeciw te-
mu oskarżeniu!"

Berecna wdowa powtórzyła teraz
wśród obłudnych westchnień i westchnień i
inter, swoje klamliwe opowiadanie.
Gdy skończyła i ustroniła się aby sprząć
sweu weloncu, spoglądali przestę-
pcu zakonnicy, to na siebie to na siebie,
go prowa, o którego cnotcie niewątpili
i podnieśli równocześnie głos, aby ode-
pruć fałszywe oskarżenie. Ale nietylko
liczna służba tej klamryni, lecz nawet kilku
jej sąsiadów i przechodźców, którzy widzieli
zawstydzanego i zmieszanego mnicha gdy ucie-
kał z owego domu, sądzili więc, że jest winnym
oskarżenia i świadcyli teraz jeden za drugim,
i wręto tak podnieśli nemi głosami, że bie-
dnych zakonników dresień rary przekry-
szeli. — Petni swatpicienia popatrneli
znow na swego opata, a jego młodziemroś,
wydatał się kilku siwobrodym mnichom te-
raz naraz podejrzana. Zawołali więc: jeżeli
jest winnym to sąd bóg, ^{niech} kara boga gotuje
minie, jak oni go już teraz świeżkiem
sędziem oddają.

Warystrik very zwrócił się na Eugenię,
która wpróżd zgromadzonych stała gwałtownie.

Leżąc ptać w swej celi, gdy ją wraz z wszystkimi
Klasiakami zakonnymi pochwycono, a tu stała
cały czas ze zpuszczonymi oczyma i sztybko
na głowę nasuniętą kapucą, znajdując się
w strasliwym położeniu, gdyż jeżeli zacho-
wa tajemnice swego rodaju i pochodzenia
to podpadnie ^{tem} fałszywym zernaniom / oskarżenie,
nimy a jeżeli wyjawia swą tajemnicę
to powstanie jeszcze większe oburzenie
na klasztor niż obecnie, i przywieść
by go do upadku, gdyż na klasztor który
by miał piękną, młodą kobietę zapre-
towioną, musiałoby paść nierównane
podjęcie i posmiwisko stwiliwego
pogańskiego świata.

Tak strasnej bójki i nieprawości
niebyłaby cnota / uczciwość / gdyby według
więcej zakonników miała czyste serce,
ale otasiewicz od ostatniej nocy zakradło
się w jej dusze rodowójnie a jeszcze
spotkanie nierównane, stała stała kobietą
jeszcze więcej ją obalamusito, tak
że obecnie już nie miała odwagi ener-
gicznie wystąpić i sprowadzić cudu.

Leżąc gdy Agnieszka wezwał ją, aby
mówiła, przypomniata sobie jego miłoś-
stwo / zakonnicy / i nabrawszy zaufania
do niego, umyśliła przenieść wybieg.

Cichem skromnem głosem rzekła, że jest niewinna i chce to dowiedzieć Konsulowi, gdyby z nim samem rozmówić się mogła. Dawidek jej głowę wruszył Aquilinus, choć sam nie wiedział dla czego, i zgodził rozmawiać z nią w certy ocy (sam na sam).

Karat ją zaprowadził do wnętrza swojego domu i udat się tam sam enia do jednego pokoju. Tu podniosta Eugenia ku niemu swe oczy, odruciła wstygł Kapure i rzekła:

"Jestem Eugenią, która, niegdyś za ionę po-
jęć pragnęła". Pomał ją natychmiast i byłt
pniekonany, że to ona, lecz równocześnie upa-
nowat go wielki gniew i piekaca zardosi,
iż ta tak nagle odnalczona, ukarata
jako strabieta, która przez cały ten czas była
potażemnie w powród/powiędzy zoma
zakummitkami. Panował Zapominał
więc nad sobą i udawał, patrząc jej
badawczo na nią (obserwując ją badawczo)
jakoby jej słowem wcale nie wierzył i rzekł:

"Ty jesteś recrywnicie do tamtej szalonej dnie.
wicy duszy podobna. Lecz to mnie nie nie
obchodzi, pragnę się tylko dowiedzieć, co
ty z tą wdową robisz?"

Eugenia opowiadała z przestrachem całe
przejście, a Aquilinus pomał se sposobi
opowiadania, fatarywość i podłość oskarżenia,

odpowiedział jednak z ostrością obajętnością:
 „Jeżeli ty jesteś Eugenią, w jakich sposobach
 mogłaś ty rastać mnichem, po jakim
 celu i jak to było możliwe?”

Na te jego słowa (zapytania) zarumie-
 nita się i zmieszana spojrzata na
 siebie /na dół/; i w jedynym wydatku
 jej się tutaj wcale miło i tak znowu
 raz rozmawiać z dawnym dobrym zna-
 jomym o sobie i swoim /swym/ życiu;
 nie chciała więc i odpowiadała pro-

W otwarcie /stewi stowami/ wrytło, co się z ma-
 driatą od czasu jej młodości, tylko
 dwinęła ^{było} się niewspomniata ani stowa-
 w obu Hyarentach. Opowiadanie wcale
~~dobrze~~ nie się spodobato, ale coraz z kawałkami
 miło, trudniej mu było ukryć upodobanie
 nie z jej ~~piękną~~ piękną ^{od} galerią
 z jej ~~przypatrywał~~ przypatrywał /ogła/ spoglądał /na/
 od galerią. Jednakże przerwy i rzyt
 się i postanowił ~~przebiegnąć~~ ^{wysuchać} się, czy i
 jej z jej opowiadania /zachowania/ się aż
 do końca, czy pod względem karności
 i krytycznych okazy, na dawną Eugenię
 przed sobą.

Odnekt jest zatem: „Wrytło coś miło;
 wita jest, dobrze opowiadania /prawić/;

persecicci ja niemiwałam dnie wryny tej, za którą
 ty się teraz wydajesz, za wolną, do tak
 zadziwiających. dziwnych przygód (awantur.)
 I powiniem jej dziwactwo przynajmniej
 prawniwa Eugenia byłaby wolata
 rostać zakonnicą.

jaką, castugą i zabawieniem moim być Ma Robięty
 habit mniszka i życie w pójrów 70 ciał ^{choćby najwiecej} ^{urwanej i pójrów}
 zakonniców. Dlatego też uważam Cię,
 bie tak teraz jak i przedtem, za bebrodęgo
 (młodego) diwacznego osusta, któremu
 nie nie wierze! Inessta, tamtą Eugenię
 uważano jako boginię, i miewskajacą pro-
 niedry gwiazdami, a posag jej stoi w sioła-
 tyń, tobie zaś ile się powiedzie, jęć-
 ki przy twoim bluźnierczym (występnym)
 wynnam obstawac be driesz (wytrwasz).

"Ten posag (te statue) powatował acertej
 nocy pewien rztowiec" /maż/ odpowie.
 dziata Eugenia sicheu głowie, i pofra.
 trala dsiwnie na ^{o tropionego} dsiwnego Aquilina,
 który pójbrzeszył na nią ocy /patrat na-
 nią, jak na istotę obdaroną, wyśra-
 /nadprzyrodzoną/ wiedzą. Jak moie tenie
 sam maż dreczyć pierwowzór tejie statuty?
 On jednak opauował swe samiesranie, i edawał
 się nie słyszeć co mówiła, ^{ale} ~~teraz~~ uderwał się mow

wrócić do waszego klasztoru. Wam apat był
 stem duchem, który was ^{zatrącać} zepsuć lub
 uwieść zamierzał. Tu wróćcie sobie jego
 habit ne suba, i powieście go gdzie na
 pauniatke, gdyż tenie muich w muich
 orach przemienit się na tak drwna
 powstać i przed temia orami rozpty,
 nat się i miłował bez śladu. Ta
 Kubieta jednake, która postugiwała
 się tem demoneu, aby was zgubić, jest
 podjęmana o rary i zostanie do więzienia
 wtracona. Teraz udajcie się wrypy
 do domu i bądźcie dobry weseli.¹⁴

Wia ^{stawa}domość taka zadziwila wszystkich,
 spoglądali z pojarznią na habit tego
 ducha. Wdowa zaś pobiada i zabnyła wa-
 twarz, cnam dostatecznie ukarata swoje
 niecryste /ate/ sumienie. Dobrze zakonu-
 cy, cieszyli się swem zwycięstwem, odeszli z
 przewęci głęboką wdzięcznością, mówiąc pro-
 ny habit, nieprzerwali bawiem, już
 stobkie jatro w niem się nicisito.

Wdowę odprawiono do więzienia
 a Aquilinus zawolat ^{naj}zaufanego swego
 slugę, powredz niemu do miasta, otko,
 drit po sklepach i zakupit cate brumie
 najwspanialszych ^{zrat}ubrań Poliecych.

Tenże niewolnik musiał ^{je} ~~fast~~ ^{je} jawnie
i szybko zanieść do domu.

Pocieruchli ^{je} wrócił konsul do Komnaty
gdzie była Eugenia, siadł sobie na
krawędzi jej łóżka i zobaczył że ^{ta} ~~smac~~
nie śpi, jak ktoś co wypoczywa po
wysiępianych / przełitych / trudach.

Rozesknął się gdy patrzył na
jej ostrzyżoną, mniszą głowę, ścinia
cą, jak szary aksamit, a gdy de-
likatnie przesunął ręką po gestych ^{brzo}
skich włosach, oblubiła się i szeroko otwar-
ła oczy.

Czy chęć nancerście rostać mają, to
na? ² napisał / slichutko / tagodnie; ona
ani niezaprzeczyła ani niepotwierdziła
tylko ^{rozkazem} ~~drze~~ wstrząsnął nią pod purpu-
rową kołdrą, w którą otulona była.

Wtedy przyniósł Aquilinus różne su-
knie i ozdoby, stowem wszystko co tylko
wykwintna kobieta świeżona potrzebo-
wała, aby się od głowy do nóg ubrać; pozosta-
wił jej i odszedł.

Pozachwycie stójca tego samego dnia
pojechał nią, i w towarzystwie tylko
tego zaufanego sługi do jednego ze swych
dworów, który samotnie leż uwrze-
stat w ciemni gestych drzew.

Wtem też dworku zaślubiła się ta
 para w najwiękšej samotności
 a choć długo trwato, nim narodzić
 się cesli, to przecież, niewarali tego
 czasu za stracony, lecz przeciwnie
 czuli, w sercach serdeczną wdzięcz-
 ność, za wręczenie, jakiem się wzajem-
 nie oddawali / dornawali / Aquilinus
 poświęcał dnie swoim uszeregowanym
 obowiązkom a wieczorem spieszył
 najspokojniej do swojej mat-
 cionki. Tylko w nieprzyjemne, burzli-
 we i deszczowe dnie, lubiał nieposłusze-
 ństwo, już wczesniej spieszyć do
 dworku, aby rozweselić Eugenię.
 Ona zaś przewidziała krótko, odla-
 ta się staką samą, głęboką wytrwa-
 łością studiowaniu matrymonialnej
 mitroci i wierności, z jaką dawniej
 oddawała się filozofii i chrześcijaństwu.
 Kiemu ascetyzmowi. Gdy
 jej własny młodość / osiągnęła
 u przewidnia długi, rozwinięty Aqui-
 linus swą matrymonialną, obmyślał
 w powieść jakas z czerpną bajkę, zaprow-
 wadził ją do odzwierciedlonych rodzin
 i obchodit urozumieli wesele. —

(Ogromnie wprawdzie z wielką niespo-
 dianką, bo to dla ojca Annale^{nie} i swej
 córki, zamiast nieśmiertelnej bogini,
 i wielkiej Kunelstaryi - gwiazdy, ujęci
 ją jako zabuchana ziemską matronę,
 która, patrząc z smutkiem / smutnie / zasmu-
 ny / gdy jej poświęcony paszok wynoszą
 na szczyty, lecz przeważnie ta
 w chwalebny sposób, radując z własnej
 córki, która teraz dopiero okazywała
 się tak piękna i miłości godna, jak jeszcze
 nigdy. Paszok marmurowy postawił Agni-
 linus w najpiękniejszym miejscu swego
 domu, ale strzegł się teraz go powrócić
 do miast i jacy przewoźnicy pod ręką.

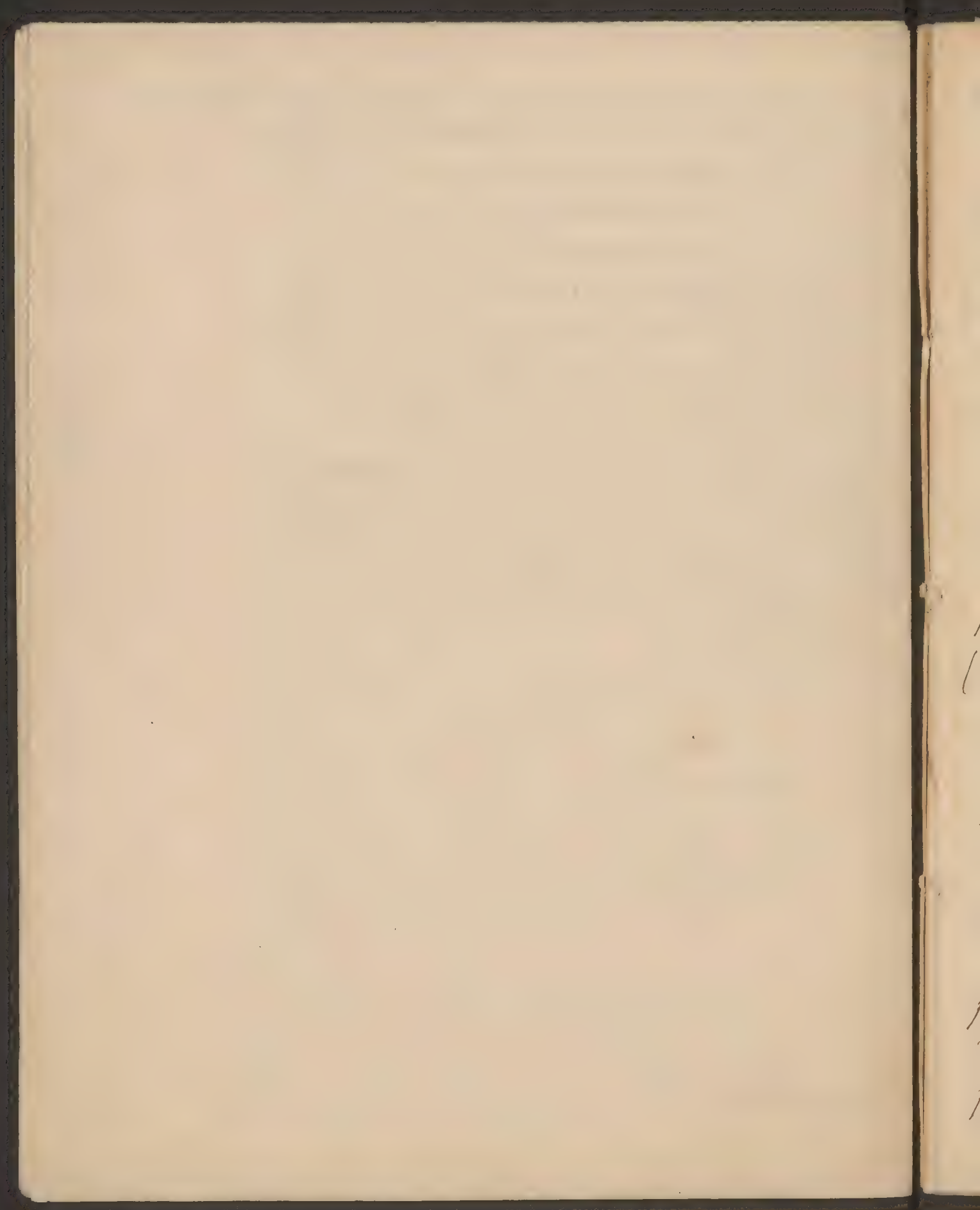
Gdy już Eugenia istotę matronistwa
 dostatecznie poznata / pojęta / uszyła
 teraz swych wiadomości pisać / ku-
 tem, aby swego męża na chrześcija-
 nizm nawrócić, o którego ona tak
 teraz jak i przedtem należała, i niespo-
 ta przed jej, aż Agnilius publicznie
 jej wiarę wyznał.

Legionda upewnia da / podaje / jeszcze dalej,
 jak cała rodzina wróciła do Rzymu około
 tego czasu / w tym czasie / kiedy przeciwnie
 (nieprzyjacieli) chrześcijaństwa Waleryan

45
wleżał panowanie, i jak w riasie wybuchłych p
prześladowań Eugenia & stała się Eugie.
nia bohaterką, w obronie swej wiary i w
koncu męczeńską, która & teraz
poślarata, swą wielką siłę ducha.

Jej w ptyo na Aquilimusa, był tak
wielki, że nawet mogła obie królowy
Elyacentów z Aleksandryi zabrać
do Rzymu zabrac, gdzie ~~on~~ ^{oni} także
koronę męczeńską zdobyli.

Wstawienictwo jej ma być obrem
dla lewitych ucieczek, srebról,
nie gdy w swych naukach się za,
nie dbały.



4 leg.

Drzewica i zastawica.

Kto mi da skrytą gotębia,
- abym wyleciał z górę i znalazł
spokój.
(Ps. 55. 7)

Wymioty klasztoru stał na stromej górze, a bracie
(jane) jego mury widać było z najdalszych
okolic. ^{W nim} ~~W nim~~ ^{jego (W tym klasztorze)} mieszkało wiele
piękných i niepiękných niewiast,
(drzewic), które ~~podług~~ ostrej reguły
strzyły Panu i jego drzewiczej matce.
Najpiękniejszą z zastawic nazy-
wała się Beatrixa i była zakonistką
klasztoru. Wspaniałej postaci, o pięknych
godnościach, ruchach przy spotkaniu
swoich obowiązków, utrzymywała w
porządku ołtarze i chór, zaopatrywała
zakonistkę, dawowała przedwieczną, nim
poranna rosa zajaśniała i ^{gwiazda} ~~gdy~~ zrozumiemy resztę.

Jednakże wśród tych zajęć ^{spogląda}
 często smutnem wzrokiem ^{na (tętniące)} ^{niechliwie}
^(tam w dolinie) życie wśród sinych lasów i ^(pole) ~~now~~
^{hieraz, ralszów (z doliny)} ^(wień)
~~to zabawiała ujnata~~ ^{niecier usun} ^{(z lasów (a))} ^{bron}
 lub usłyszała róg myśliwych i potężne gło.
 sy mordercy, se urzuwata w pień wielk.
 Gniewadnie pragnienie
 [teżkote] za światem.
 Dać rady tej wielkiej

Jeszcze / za swiatem. — ^{Deci rady tej wstąpi}
 Je gdy już nie mogłam (tego pragnienia
^{4. skrawie} śnieg słońce) wstąpi (jednej) ^{noc} Kie
^{chylę} zycawa, ^{o serce} wstąpiła (mnie) nowe
^{tak} oburwie i gotowa do drugiego (przystąpiła)
 do ołtarza: "Ołtarzu." "Wstąpiłam Ci wiernie,
^(type, let) przez niejedną noc," wstąpiła do Diewy
 Maryi, "lecz teraz weź te klucze ^{zawę}
^{i zabierz mi} spierkę (kluswie) bo ja nie mogę mieć
 śniegu, ^{zaru} płońcie mi serce.
 To ^{niech} płońcie mi serce, wstąpiła przez
 klucze na ołtarz i wyszła, ^{cielo} a klasztoru
^(zrodziny) ~~chodząc~~ z samotnej góry, szła przez
 dębowy las do kruszącej się dębowi
 i wnieprawnici w którą stronę się udać
 usiadła przy źródle. Które ~~na~~ kluczu
~~tam~~ tu dla podrocznych, otworona

Hamierianini i ustanowiono przy nim
Tawernę. Tam siedziata, aż słowce, ce-
rsto, a suknia jej z wilgotniata od apra,
olajacej rwy.

Naraz ukazało się stowice na koronach
drzew, a pierwsze jego promienie, które
przedstąpiły się /padły/ na drugą leśną,
oświetlając wspaniałego w pełnej zbroi
rycerza, samotnie jadącego. Ładowni-
ca ^vpatrzyła całą, żółtą swych pięknych
oczów, ~~w to miejsce~~ ^{to miejsce} ~~zjawisko?~~, lecz
rachowała się ^{cicho} (spokojnie) i ryce-
rze nie byłby jej spustrognęty, gdyby nie
zamer studzienki, który go doleciał i zawró-
cił jego wzrok w tę stronę. Natychmiast
zboczył do zwiśla, siadł z konia i pisał go,
witając równocześnie głębokim ukło-
nem ^{mimo} ręką. Był to rycerz Korydowy,
który po długiej wędrówce (~~niesobności~~)
wracał samotny, utraciwszy wszystkie
swych towarzyszy (ładzi).

Pomimo głębokiego stracunku, niespełna
osiedl wrota z pięknej Beatrycy (nie mogła
zaci. wzroku) która tak samo wciąż jeszcze w niego

w patrona, pod światła jessere ciagle
rycera, bo byto pomeciez marna
cresc tego swiata, za ktora juz dawno
w zichwici tesknita. Nagle zawstydzono
na spruceita oery. e warescie zapytat ja
rycera, w ktora, ^{stronie lub} jaka droga zamierza
sie udac i czy by jej nie mogt byc w
porownaniu. ^{idac} Gtobolki drwitol jego
stow pnestraszyt ja, spojrzata enw
na niego, a odwrcona ~~statuac~~ jego
wzrokiem wznata mu, ze uciska
z klastoru, aby swiat zobaczyc, ale ze
teraz juz sie cregos (boi) ~~obawia~~ i nie
wie gdzie sie udac lub co powrac.

Ryker nie w ciemnie lity rozesmiat
sie serdecznie (~~scategos~~) i swiat
danie, ze jezeli mu saufa, zaprowadzi
ja ~~tam~~ dobra droga. Zamek jego
dadat oddalony a tad o jeden dzien drogi
tam moze, jezeli jej sie spodobal w herpie,
wrestwie przyafwsolbic sie i poglob,
srej rozwa dze, udac sie w daleki,
pietny swiat.

Bez odpowiedzi, ale i bez oporu drac
jednak cokolwiek. przerwila podzwignac
(pewnie) sie na konia, ryker wiazt

25

ra
 wo
 idro
 tat ja
 ra
 i wren
 wo
 iu
 a/jego
 rta
 ie
 nie
 riat
 iak
 adni
 jego
 drogi
 erpie
 teb
 ebbi
 mac
 rignac
 iast

signat
ciast

wiecyce tegoż zajaśniały przednim
w świetle księżyca. Ale cicho było
około zamku, a jeszcze ciszej we-
wnątrz tegoż, ani światła nigdzie
widzieć nie było. Ojciec i matka
Wannebolda umarli z studyj rze-
sli się woryscy, pozostał tylko
zgnębiony stary kłucznik z zamku, który po-
długim pukaniem układał się do-
tarniać w rękę, i o mało rażąc nie
umart, gdy przed ztandem otwartą
bramą ~~wjrzat~~ (swojego pana) rycerza.

Stary powiniósł swych lat i samo-
twóci utrzymywał wnetrze zam-
ku w dobrym stanie, a szczególnie
komnata rycerza, była wciąż przy-
gotowaną na jego przyjęcie, aby
mógł odpocząć, gdy wróci z po-
droży. Tam więc spocynęła Bea-
tris razem z nim i zaspakajata
swoje pragnienie.

Żadne z nich nie myślało o tem aby
się ^{od} rozstąpić. Wannebold otwart
skrynice (z korbic) swej matki Bea-
tryś abierata się w bogate ~~skrynice~~ ² teje

i przywrócić się Klejnotami. Tak
byli chwilowo radosnie, tylko, że pa-
ni nie miała narzeka ani praw-
-a przez ubożanego jako podda-
ka (nie wolnica) uważana, była,
lecz ona obecnie nic więcej (lepszego)
nie pragnęła (nie sądziła).

[illegible]

Beatrice, która się wesoło przypatry-
wała gnie, teraz pablała i mienada.
recunie, bo suchwatego/pyszałka/

napród a tymczasem on z Beatris
usiadł na łuznej / puszystej / zielonej
i chciał ją przesłotać miłymi słowami,
gnąc do siebie.

Beatris podniosła się dumnie
a rzucając na barona gniewne
spojrzenie rzekła: „wprawdzie wy-
grales' moją osobę, ale nie moje
serce, którego za stare mury nie,
można utrzymać (wygrać.) Jeżeli
więc jesteś prawdziwym rycerzem
(męszczyzną) to niech ^{postaw} coś godniejs-
zego dla / postawi / jak ^{postaw} stawie.

Jeżeli ^{sta} postawi swe życie, to moje
o jej serce rzucać kłosa / grać w kłosa /
a jeżeli jak wtedy wygra, to serce
jej będzie mu na wieki, na stałość
oddane; lecz jeżeli ona wygra, ^{to} życie
jego będzie w jej ręku, a ona znowu
jedyną panią całej swojej osoby.

To wyzwała o wielką powagę, po-
trząca na niego tak przenikliwie
(przenikając go na wskroś swym wzrokiem)
tak że mu serce silniej bić poczęło
i zmieszany przypatrywał się jej.

[illegible]

„Daruje Nam wasze życie!” marta, ukłó-
niła się powaźnie baronowi, uchwyciła ^{martę} rękę i
biorąc miecz ^{w drugą rękę} (podparła) w ręce
odeszła spiesznie w tę stronę, z
ktąd / z której / przybyli. Gdy jednolicie
ostępiałemu i roztargnionemu
baronowi reszta siostr, postanowiła
w swej roztropności nie iść dalej, tylko
~~ukryć się~~ ^{obstać} w pobliżu gęstwin
drzew, i reszta adelauna, salodzie
30 kroków od oszukanego, weszła
tam i ukryła się za bukami
drewnkami, które w tem miejscu
gęsto rosty i tak zachodziły jedno
za drugie, że od biedy zastanęły
mądra kobieta. Zachowała się
całkiem ^{ciężko} spokojnie, tylko promień
stonozny, padając na salachetny
kamień odbiwszy jej sruje, rucal
odblask purpur gaterie, Beatrix
nie o tem niewiedziata. Baron

widział ten blask, i patrzył ^{do niego} w to
w te stronę, lecz był jeszcze
tak zmieszany, ^{by} sadził więc, że to
blyszcząca kropla rosy, na liściach
drzewa i nie warił dalej na
to.

Nareszcie opamiętał się z tego
odrętwienia i oświecił całą
sita w róg myśliwskiej. Gdy
jego ludzie przybyli, skierował
na Runia i podeszł do niego
Rajca, aby ją znów ^{obracając} wiaść
w swe posiadanie.

Młoc minęła godzina nim
jęcy znów powrócił, zagnia-
wani przejeżdżali wolno przez
bucryne, nie zatrzymując się
teraz wcale. Gdy Beatrix spojrzała,
że droga już wolna / pewna, zabra-
ła się i pospieszyła z powrotem,
nierwając wcale na swe doli-
katne obuwie.

Tymczasem Warmebold przebył
bardzo styż dzień, drzewy nagie,

mian skruczą i gniewem cent
bowiem nie tylko, że wstydić się
musi wobec swojej ukochanej, iż ją
tak lekko myślnie przegrał, lecz
cent także jak bardzo ją cenił
i że bez niej nawet żyć nie chce.
[nie pragnie]

Gdy więc ona tak niespodzianie
przed nim stanęła, nie opamiętawszy
jeszcze swego zdziwienia, wyciągnął
ku niej rękę a ona bez skargi i bez
żalu [wyrzutu] padła w jego ramiona.

Gdy mu opowiadała o swojej przebie-
głości, wzruszał się głosił, ale zasto-
nowita^{go} jej wierność, gdyż ów baron był
wcale przystojnym i okazywał miłoś-
ność. - Nieby się na przyszłość
zabezpieczyć od jadowitych wypadków
prywat^{2a} uciągnął Beatrice swoją, prawowitą,
matronkę, wobec równych sobie ja-
koteż wobec swych poddanych.

Odtąd więc jako żona rycerza spotyka-
ła się, z równymi sobie, na polowaniach

na uroczystościach, zabawach,
wchatach przedawanych, jak Ruteż i
w stałach Rusiata.

Lata mijały, smieniały się i wia-
gnę dwunastu rymych jesieni, uro-
dziła Beatrix swemu mężowi osim
synów, który chyżo jak Ruteż jele-
nie rośli.

Gdy najstarszy miał 18 lat, podno-
sta ^{się} (wstata) B. jednej jesiennej nocy
od boku swego Wonne bolta tak
cichło, że tego nie apostregł, ulżyła
starannie wryttrickie świeckie
stroje do tych samych skrzyń, z
których niegdys zostaty wyjęte,
i zamknęła je, a klucze powisła
przy boku śpiącego. Potem poszła
bosami ^(bosy) nogami ku łóżku swych
synów, pocatowała cichutko jedno-
go po drugim; na ostatku wróciła
znowu ku ^{do} łóżka swego męża i poca-
lowała go także.

45
Następnie obcięta swoje stugie-
włosy i wzięta subie za korne,
które miała starannie schowane,
i tak opuściła potajemnie dom
i mimo szalejącego wiatru nocy
jesiennej, obrucana opadające-
mi liśćmi, spieczyła / sra / Ru-
temu klasztorowi, z którego nie,
gdys' uciekła. I tak, przesuwata
nieustannie paciorki różańca
po przez palce a modłać się
myślała o przerytem / wrytem / życiu.
/ Tak ~~odbywała uchwały~~ / I tak wciąż
tak ^{nieustannie} uchwała, aż stanęła przed fur-
tą klasztorną. Gdy zapukała, otworzyła
jej podstarzala furtyanna, i przywita-
ła ją po imieniu, tak obyczajnie, jakoby
zaledwie ~~przez~~ furt godziwą była
nieobecna. Beatrix przesłała kuto-
niej do Kościółka, tam wruciła się
na Kolana, przed altarem Najśw. ^{Trójcy} /
Dziwicy a Marya ^{po} zaradła głosić do
niej mówić.

"Zadługo twórkę niewracającą mija
córko! Spetniałam przez ten cały
czas za ciebie swoją służbę / obowiązk,
jako zakonystyanka, lecz teraz cię
się, że jesteś tutaj / iśwocita / i blu-
re i no i wezmiesz / obejmiesz."

Obrat nachylił się i w recepcji / oddał
klucze / ^(przejęty) /
ręcznie tym cudem przetransponowanej
Beatris. Zaczęła zaraz petnić
swoje obowiązki / służbę / porzą-
dkowała to i owo, a gdy dawała
wał do obiadu, poszła do stołu.
Wiele zakonnic postarano się,
inne formarty, nowe / młode / przyby-
ły; a inna kluczy / preloiona / siedzia-
ła na ciele stołu. ^{ale} / i nie rzuca-
ły / nie spotykały / i o się przez ten
cały czas skłaniała Beatris, która
w tej chwili i no i swo z wyjątkiem / da one
miejsce zajęta, gdyż Marya zastępo-
wała miejsce zakonnic w tej
własnej postaci.

Młodo i nowo może dłużej
lat, zakonnice obchodzą wielką

uwrzyszczyć i postanowily, że Karida
z nich ofiaruje w ten dzień ² H. Matee.
Bowiej upominie, najpiękniejszy,
jaki zrobił zdata (umie). Jedna wy-
paflowata wspaniała, chragiew, druga
na Rynie (obrus) na altar, trzecia ornat.
Ta znów utoryła hymn łaciński, imna
napisana (dobra i komponowana) do niego
muryde, a znów imna napisana (utoryła)
Karida do nabrzenia i przyor-
dowania, malowidłami. Która nie inne-
go nie umiała, uszyła Chrystusowi nową
koszulke, a siostra Kucharka (zajmująca
się kuchnią) upieka mu cięciwa i pacz-
ki. Tylko siostra Bratys nie nie
przygotowała; zmęczona trochę ig-
niem, a myślami była więcej
w przeszłości niż w teraźniejszości.

Gdy więc nadchodzi dzień uwrzyszc-
zenia, a ona nie stworzyła żadnego daru, sta-
cily ją rabownicy, a ona upokorona
stanęła na uboczu (na boku) podczas
gdy w kościele przybraniem kościoła;
wysłuchiła owe wspaniałe rzeczy
w uwrzyszczeniu pochwały, wśród bicia

drumnie i unesracych się abto,
Kui Radridet, składanoo przedot,
tancem.

Gdy za Runnive słownie spie,
wały i graty, przejeżdżał droga
siowułosy ryceś z osmioną
wabr ojaneni, pięknymi młodzi-
nami / młodziencami, wrysy na
wspamiatych kamiech, i tyluż re-
stych giermków jechało za-
niemi. Był to Humebold ze swo-
jemu synami, którzy do Wojwó-
dów.

Gdy zauważył, spowstręgił się
w kusiście odprawia męra iwie-
ta, Karat synown z siasć i jwreń
z niemi do kusiście, ażeby się
wenero pruwolic przed Wójw.

Panna, Driewica)

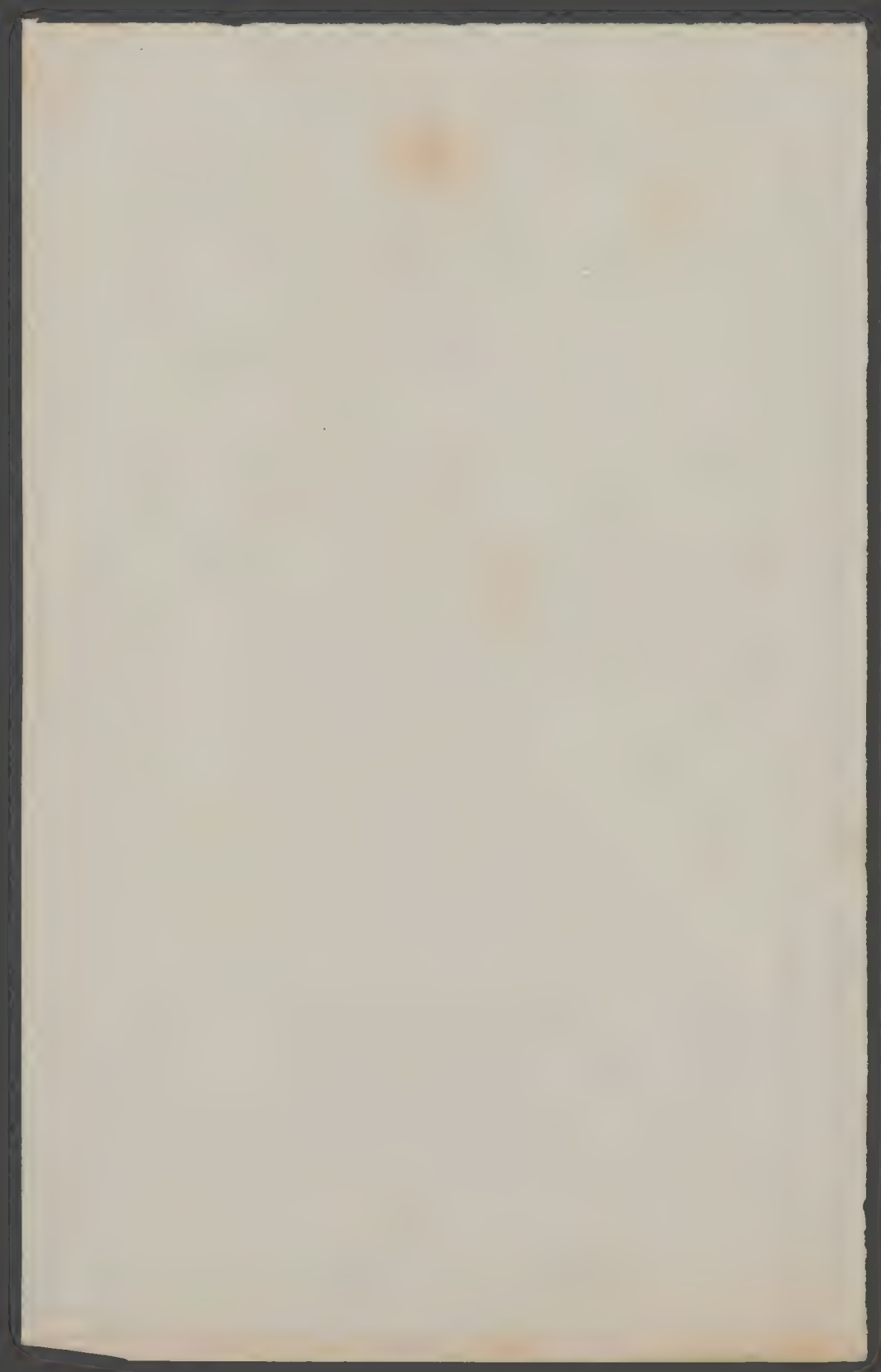
Karidego zadriwit w opamiaty widok
Kłęczącego udełarnej ebroi starca z os-
mioną młodziencami (wujabkami
i otwierkami, których można było
wziąć z tyluż opancerzonych amie-
tów,

a zabłunnie spoglądając, mylili się,
tak w swojej muzyce, że na skutek
cudkiem uciekli.

Beatris przekazała swą dzielną i
swojego męża, przykryła i po-
biegła (do nim / do nich) aż do ją
pomalili, ogłosiła swą tajemnicę
i opowiedziała o wielkiem cudzie
zabitego domata.

Teraz musiał każdy przyznać,
że dżiraj Beatris najbogatszy
dar ^{złoty} przyjął, a
nie został przyjętym, świadcząc
wsim wieśćom i młodej lisi
debowych, które ^{wykazywały się} (ujazmągnę) ^{na}
na głowach młodzieńców, jakby
niewidzialną ręką niebiań.
a Riej Królowy na nie włożonych.

Ex
ste
my
no
Pu
is
to
D
W
m
f
is
t
w
st
j
co
K
J
O
ste



Thurycek - Doroty. -
VI Legiunda

V?

Na połudnowym brzegu / stołu Pontus
Esimo niedaleko ujścia rzeki Halys,
stał w świetle jasnego wiosennego poranka
rzymski dworek / domek wiejski / Pátne.
no wschodni wiatr przynosił z ponadwiel
Pontu wrzeźwiający chłód do ogrodów
i było poganom i chrześcijanom / pójazemny /
tak przy jamie / tak błogo / jak tym
dmącym listkami na drzewach.

W jednej altanie nad morzem, znajdowała
się zdaleka od reszty świata młoda
para, piękny młodzieniec i najcudniejsza
z dziewcząt / najdoli Potniejsza / ona
trzymała wielką, pięknie rzeźbioną
w drewno różowego / czerwonego / przejrzystego
kamienia rzeźbioną, i powiększającą
ją, młodzieńcowi; słonca ^{promienie / poranne} poran przeswiecała,
cały cudownie, to warze a różowy blask,
który, przed nią twarz dziewczyny, ukrył
jej własny rumieniec.

Była to córka patrycjusza Doroty, o której
starat się / ubiegał się / Fabrycyusz starosta

provincyi Kapadocyi. Lecz był
on zapamiętałym przesładowca
chrześcian, a rodzice Doroty kutołowa
li nowej wierze i starali się ją, sobie
coraz więcej przyswoić; więc wbra-
nieli się, ile mogli, przeciw na-
pieraniu potężnego organista-
tora, inquirytora. Nie dlatego
jąłoby swoje strici chcieli
gnać w duchowe walki, a serce
tychże wziąć jako srebrników
dla okupienia / ocalenia swej wiary,
na to / do tego / byli za (bardzo) słabe
i wolnomyślni. Lecz oni tak my-
śleli: cztowiek przesładowca / me-
szary / ludzi za ich wyznania religij-
myśle jest / będzie i cztowiekiem niezdolnym do
usnąć serdecznych / bez serca? /

Dorota niepotrzebowata teraz tego
pod rozważanie / uważać na to / zastanawia-
cie nadtem / miała pewny śródtek
(zabierając) / przeciw staraniom się starosty
ludy / buwiera ludy za Rockana / przy-
chylnej / sekretarowi Fabrygusa
Teofilusowi - który w tym nie teraz stał przy niej
i Triwnie / spugła, dat na / tróziwa-
ware.

[illegible]

Lecz Dłota pragnęła swoje zamiany
 (zarysów) doprowadzić do celu (dobrego skutku)
 a tymczasem starała mieć Tosiłusa jak naj-
 więcej w sobie (starata się o to, żeby jego przy-
 subie ubecurzyć, przepewnić)

Ale ponieważ oskarżwał się zawsze swój
 nym i obywatelnym, wmagata się jego
 namiętność i skłaniata ją do matych nie-
 raz przystrych podstępów, przez których
 chrząta aludric'w nicem zaradzić i poru-
 szyć go, Udawata że zajmuje się Fałszy-
 cysem, i że jest ^{nim} ^{wobec przychylny} ^{spis} ^{głównie}
 niejszą. Lecz biedny Teofil niemoż-
 miać takiego ^{wobec} ^{podanego} ^{go} ^{zastaw}, a choiły go
 był rozumiat, toby był za dumnym
 aby ustracić się zaradcznym.

(pewioga i abatanusa, tak i e crasem
 sie nawet stem cbradrit, bez apa,
 metat sie karar i e tak i e

zakuchanej nie innego niepowo-
stato, tylko energicznie postąpić
i przysposobności niepowodzenia za-
rucić się i do siebie przysiągła

Moim to pozwoli coraz więcej porywać,
 ta ^{tu} wprygnięta go osoba d. i. nieraz
 mimowoli sam się z tem sdradził, ten
 spust rejestry się, stawiał się, znów
 być więcej z siebie samknisty m.
 Tak więc tajniutko, Ruchając d. niepo-
 zostawiać imo nic innego / niewiedzą,
 ta innego wyjścia niż starać się pro-
 mować go ^{przez pośrednictwo} w swoje sieci wciągnąć i stawić

Wtem crasie (obecnie) majdował (preby-
wał) Teofilus w interesach państwa
w pomyjskiej krainie (wiosce). Dorota
wiedząc o tem, ^{zapytała Cesara} i podarzyła (udała) się tak
do swinicy z Caesarem do wiejskiej
prywatności.

Wanadry i strydem obrany sposób
potrafiła go dzisiaj prowadzić do altan-
tycho, milo przypadłowo, to mów jakoby
^{zmysłu} myśleć ~~o~~ o karze mu przychylności;
tak więc ten ten dobry przypadek, ~~zrobili~~
~~zrobili~~ ^{zrobili} i usposobili go, że stał się wesel-
nym i pofalnym.

L. Chciata mu pokazać warę, którą jej
uprzejmy (rycerz) wuj z Trapezuntu ~~prze-~~
stał na unieję. Twarz jej promienita
się, z radości, że ma ukochanego tak bliz-
ko siebie, i jest tylko on sam przy niej i nie
mnie mu coś pięknego pokazać; on także
rozweselił się (poweselał) jakby był ^{nareszcie} stowro-
w całej potui w nim resztę, nie dołat już
więcej panować nad sobą; usta jego sre-
re (prawdnie) się usmiechały, a oczy
letyszczyły radośnie.

całosty drony orey, zadmat cały i upuścić i
upuścić rozpamiętały okraz / wazę / na zie-
nię, gdzie się w Kuwałki rozbiła.

Wpierwszej chwili, zapamiętała prole,
kniona D. satkrem o niewresnem żarcie
i nawet trochę o Teof. schyliła się stra-
pić na ku skrapuwa, i schowała: Jaki
nieczyny / nieczgrabny / nie ^{spuścić} patrzeć
jednak wcale na niego, gdyż ~~byłaby~~
niepostregła więc zartej zmiany w jego
twary i nie miała pojęcia ^{zaratem} o nieporozumieniu.

Gdy się znów podniosła i opowiadając się
spieranie zwróciła się ku niemu, ^{Teofrasen} to ^{istat} już
T. opamiętała się & dumny, spoglądając, poe-
nie i obajetnie, teraz popatrzał na nią
prosząc o mal ze ironicznie o przebarwienie,
a obiecując, odszkodowanie, za nieszczęśliwie
rozbite naczynie, uklonił się i opuścić
ogrod. [Biała i smutna patrzyła za odchodem,
cym, gdy on przy ciagnął, wzy białą, toż, kóło
swej wysmukłej postaci, i postylił w głę.
bokiem w myśleniu, czarna, kędzienną
głowę, młotem odsredt. [Tale srebrnego
mona, uderzaty tagodnie o marmurowe

schody / stopnie / brzegu, cisra była dale,
ko na akrit, a mate sztuczki Doroty
skruciły się (a Dorota ze swymi sztuczka-
mi była u końca)

Placra, udala się z fur bieranemi sko,
kupami wary do owej kumnaty / pokoyu
aby je tam ukryć.

I Dorota widywała się niesiającami, Teo-
filus bowiem powrócił, bezwotnie do
stolicy, a gdy Dorota w jesieni także
do miasta wróciła, umiał starami
kaindego spotkania, gdyż go już sama
możliwość subarnienia jej proestra,
zwała i drażniła, i tak cała ta w spa-
niałość nagle się skończyła.

Całkiem więc naturalnem było, że
zabrata prociuchy w nowej wiene rudi-
ców, i skow ci to spustnegli, niewinność
stała utwierdzić swe dziecię, w tej wi-
nie, i zapromać je tajemnicami i zpus-
kaniem wynawiania tej wiene.

^{in vacuo Kongwana}
Temczasem udawała ~~przychylnosc~~ ^{przychylnosc}
mł. ~~do~~ Fabrycyusza, zrobila na nim

nieszczesne
także w rozumie, że z podwójną energią
gwałtownością starał się o nią, wrót
się bowiem jej zachowaniem się oświe-
conym/upoważnionym) do tego.

Tem więcej też był zdziwiony, że Dorota
obecnie ani patrzeć na niego nie chciała,
a widzenie go, było dla niej przykrym
od samego nieszczęścia. Pomimo Lecz
Pater, mimo to nie ustąpił, ale nalegał coraz
natężniej, a pryncypał jeszcze nieważniej

utarcłki o tę nową wiarę, i pryncypał
uderzał jej sumienie; ^{w rozmowach} ~~o nową wiarę~~
^{ze się ułamywa}
nieśmiat pochlebstwa ~~o groźbach~~ / groźby

Konuij / Dorota jednak przyznawała się
głośno i bez trwogi do swej nowej wiary, i
odwracała się od od niego jakby od berście.
z niego cienia, którego się wcale nie widzi.

Teofilus słyszał o tem wstydku i ^{że} ~~wstydku~~
dobre
Dziweryna nie najlepsze ma crasy. Jednakże
najbardziej zadziwiła go wiadomość, że Dorota

o praktycznym nie wiedzieć nie chce. Chociaż
mądry
zapamiętania Teofila na religie były byto
ogólnie światowe, lub obywatel, to jednak (nie gorszyły)

opuszonej Doroty, tylko ^{we} podług starego mitologiczne,
go wyszraju. Ale luy zardrosny o Hogos'
nadziemskiego, to już nieubrało jego druny, lecz
ter ^{smiślnie} wspanielucie dla Kobiety, która się
chwali ^z ^{em} palarni z Bogiem (bogami) i przedmiot, że była,
to przecież, tylko ta bezowocna (bezplodna) mitoić
do niego, która poddawata jej tablic stowa,
^{o tablic i to nie}
i cieni zardrosi ciagle jeszce. Kwił w jego
sercu. [Stan taki trwał przez jakiś czas,
a niespodziewanie wystąpił ^F przeciwko temu
z całą gwałtownością. Jako przedmiot nowo wy-
dane rozkazy cesarskie, nakazujące porządek
wanie chrześcija, karał Dorotę i jej rodziców
i, jednakże ją osobno odcielił i odcielił z rodzicami
(i do osobnego i osobnem wizerunkiem umieszcil
^{przekształcanianiami}
aby jej wiare i kłopotliwie śledzić. Zacięto w
zbił się sam, i tyśrat, iętośno uragata starym bogom
i tylko Chrystusa jako jedynego pana świata ^u wymawata,

i że jako obywatela mi jest oświecony.
 Teraz i starostę ogarnęła zapalająca zadrzaś.
 Postanowił ją, ^{Dot.} miszeryi (zgubił), rozkazał ją tortu-
 rować a gdy ^{by} nim to wytrwał, ^{ta} zabili ją (ścisli ją).
 Następnie odśrebił. Ję zaś potrośno na ielaime
 rusztu, pod którym (pod trzemić węgłach) węgla w ten
 sposób rozżarzone, że gorące tylko promiatu
 się podnosiło. Sprawili już (leci jej doli).
 Ratunek ciatu. Kilka razy krzyknęła
 przytem miernym głosem, podras gdy jej
 do rusztu przywiązane (orgaty) ^{się} poruszały
 się i trzy ^{je} (wzawoływały). Temczasem ^{Ony} Teof.
 który niebrał nigdy udziału w przesłata-
 waniu chrześcian (lub który zwykłe od takich
 przesłatawani trzymał się idola, ^(mógł być) stygł o
 męczeniu (torturowaniu) Dwoje, przybiegł tam
 bardzo zaniepokojony i przestraszony, a zapomniał
 mając własnem niebezpieczeństwem, przepchał

się popychał / popychał / gapiały się tłum / lud / i gdy ustępował
Dorotę cicho jęczącą, wyrwał żołnierzowi miecz, i jednym
szkobielem ^(w jednej chwili) zataczał się przed jej twierdzą meczarzem.

Czy boli cię Doroto kapitał ~~uśmiechu~~ z bolesnym uśmiechem
i zamiemiał przeciąć jej wierzg. Lecz ona jakby ^{głowa} nagle opuszczała ją
margarytę ^{poręczyła} całkiem białą a ^{prawy} wielką, odwręta; Jakże mogłoby boleć prze-
cier to są na czele lecie, są róże mojego ubożanego ulubienicy, Pa-
trój dzisiaj jest moje wesele!"

Wtedy jej ust zjawit się jakby iortobliławy uśmiech, pod czas
gdy jej oczy pełne szczęśliwości na nim zwręty / patręty /
Jakas nadziemska jasność zdawata się ją i jej twierdzą opo-
mieniac, i zaprowadzta uwręsta cisra, Teofilus opuszcit i
odmucit miecz, odstapit, znów tak zawstydzony i przygnę-
biony, jak onego poranku w ogródzie nad morcem.

Tak buchwał na nowo, Dorota westchnęła i zasia data / zapu-
gnęła / śmierci (umroc) Spetriono jej życie i zaprowadzono ją na
miejsce stracenia, gdzie miała być ścięta.

Żyta Postępowała

Stapata leśko (wołna) odprowa diana, przez bezmyślny, kate-
sujący lud (tłum) Spastregła Teofilusa, który stał przy drodze i oka-
z niej nie spuszczał. Tak spójnienia spotkały się, Dorota stanęła
na chwilkę, i przemówiła do niego (wdrze kien): "Teofilusie gdy-
bys wie driał, jak piękne i wspaniałe są rózne ogrody
(ogrody róż) mojego pana, w których ja za kilka chwilk
przechadzać się będę, i jak dobrze smakują (jego) stodkie jabłka
które tam rosną, to byś ze mną poszedł!"

Na odpowiedział Teofilus z gorzkim śmiechem: "Wiesz
w Doroto, jak tam będzie to posily ni kilka róż i jabłek
na próbę (na spróbowanie)." (Przemówiła go uprzejmie) Pochy-
liła przychylnie głowę) i odeszła w dalszą drogę.

Teofilus patrzył za nią tak długo aż ^{unw}zwróciła się za ten smu-
tnem (oszczędkiem) powrotem chmurą Burzy, która zachodzącą
stojąc, mknęła w daleki, a droga przystała pusta i cicha.

Teofilus
Wtedy ^{Teofilus} wracał w samotności na swoje domowi, wśród chwi-
nym trokiem? i którego był widok na górze Argens,

Jadł je powoli, mając iskrujące się gwiazdami nie-
bo ponad sobą. Gwałtowna tęsknota przejęła go stobnie-
zaniem, przycisnął korycerek do piersi, ostoił go
płazem i zbiegł z dachu na dół, i pobiegł ulicami
do pałacu starosty, który siedział przy wieczernym ^{całował}
drzwi ^{straszliwy} swój gniew pucharem starego wina, ^{zagłuszyć} stumić
Z blyprzącymi oczyma, stanął przed nim Teof. i nie odsta-
wiając korycerek, zawołał wobec całego otoczenia /towa,
mystwa:

Wymaga wiary ^{tej} Duroty, którą zabawiliście życia,
której właśnie zadaliście śmierć, ona jest jedynie praw,
drinaj. /

Wtedy idź za tą czarownicą! "odpowiedział starosta,
który ^{przyjeżdża} gwałtownym gniwem i patajary zardrosić,
^{od stółu} ^{rozbarat} ~~przyjeżdża~~ Kucyła i sekretaria jeździć w tej samej
godzinie i t. d.

Tak pataczył się Teofilus jeździć tego samego dnia
z Durotą. Te spójne spójnienie świętych, przyjeżdża
go, i jak dwa gotowie, które rozprzestrzenię i rozdzielone
leżą, gdy się znów znów mają, to najprzód wrożeń
kółem okręcają swoje gniarstwo, tak ~~oni~~ ^{ci} unosili się
si pataczeni nęka w nęka szybko, szybko, bez spw.
rytmu, po najdalszych kręgach nieba, ~~wolno~~ ^{ci} ^{ci}
wzrostu z wszystkich ciężarów, a przecież oni sami.
Potem bawiac się roztaczali się ^{i uddalali} w nieśkon ^{odległość} ~~crond~~ ^{podczas}
dy każde wiedziato, gdzie się drugie znajduje, i co myśli,

i wspólnie jedno z drugim ^(ogarniali) chwatali statki, młotami wsiadali,
kic stowienia i byty. Potem sruckali się młotem ze swię-
kającem się pragnieniem, lecz takiem które ani bólu
ani niecierpliwości nie zna; znalezli się i młot
płaczem, sunęli dalej lub spoczywali zapatrzeni
w siebie i widzieli bliskość i nieskonieczność dalszego świata.
Lecz raz w tem młotem zapomnieniu zbliżyli się za-
bardzo do Kryształowego domu św. Trójcy i weszli doń;
lecz tam utracili świadomość, zasypiając jak Trójce
blizniat pod sercem swej matki, i zapomniał jeszcze
spiać, jeżeli tymczasem nie mogli / nie udawali się z tam-
tąd wyjść.

aryat,

vic,

balm

viv

mi

viata,

na

li'shi.

vyi

sere

tam,

1. *Agave americana* (Century plant)
2. *Agave parviflora* (Pineapple plant)
3. *Agave schottii* (Pineapple plant)
4. *Agave schottii* (Pineapple plant)
5. *Agave schottii* (Pineapple plant)
6. *Agave schottii* (Pineapple plant)
7. *Agave schottii* (Pineapple plant)
8. *Agave schottii* (Pineapple plant)
9. *Agave schottii* (Pineapple plant)
10. *Agave schottii* (Pineapple plant)

